



# 25 lat działalności ZNH

Antoni Dalkowski, przewodniczący RZK

## To dopiero jeden etap naszej pracy...

Mija 25 lat od powołania pierwszej grupy związkowej, a następnie Rady Zakładowej „PPW Nowa Huta”. W ciągu tych 25 lat rosła, wraz z budową i rozbudową huty, organizacja związkowa, która liczy dzisiaj ponad 35 tys. członków i jest największą organizacją związkową w kraju. W tej chwili działa na terenie huty ponad tysiąc grup związkowych, 178 rad oddziałowych, 27 rad zakładowych, ponadto — zarząd koła emerytów i rencistów HiL.



Od samego początku troską związkowców na każdym szczeblu ich działania było rozwiązywanie spraw społecznych, dążenie do poprawy bezpieczeństwa oraz warunków pracy, zapewnienie naszej załodze coraz lepszego wypoczynku. Równoległe z tym działaniem, nasza organizacja związkowa poświęcała dużo uwagi sprawie wychowania pracowników, a szczególnie młodzieży, oraz mieszkaniowemu hoteli, w duchu patriotycznego przywiązania do ludowej Ojczyzny, rzetelnego wykonywania swych obowiązków zawodowych, tworzenia zintegrowanej społeczności nowego, socjalistycznego miasta.

Nowa Huta i metalurgiczny kombinat noszący imię wielkiego Lenina, były magnesem przyciągającym młodych, odważnych ludzi z całego kraju. Tutaj, w naszym zakładzie — największym i najnowocześniejszym w Polsce, widzieli oni swą szansę życiową, swój awans zawodowy i społeczny, swą przyszłość. Losy swoje wiązali z kombinatem i można chyba dziś stwierdzić, że decyzji tej nie żałują. Tak sa-

mo zresztą jak i byli żołnierze II wojny światowej, którzy w imię hasła: „Wczoraj w walce, dziś w pracy dla Polski Ludowej”, od pierwszych dni budowy stanęli z młodzieżą do pracy w Hucie im. Lenina.

Patrząc wstecz na przebyte przez nas lata możemy z dumą stwierdzić, że były to wprawdzie trudne lata, ale bardzo owocne. Wszędzie tam, gdzie trwała budowa a potem hutnicza praca, była — pod białym i kierownictwem partii, organizacja związkowa. Podejmowaliśmy każdy trud, nie baliśmy się rosnących zadań, wiedząc że naszą codzienną pracę pomnażamy siłę gospodarczą kraju, a co za tym idzie przyczyniamy się do lepszego i dostatniejszego życia nas wszystkich.

W toku wieloletniej pracy w naszej hucie, rosła rzesza ofiarnego i doświadczonego aktywistów związkowych, którzy umiejętnie starał się godzić dobrą pracę zawodową z działalnością społeczną. Wielu naszych aktywistów wyrosło na działaczy partyjnych i pełni dzisiaj szereg odpowiedzial-

nych funkcji. Wielu przeszło drogą awansu na kierownicze stanowiska w administracji, zarówno na terenie huty, jak i poza nią.

Organizacja związkowa HiL zawsze przykładła dużą wagę do mobilizacji załogi poprzez współzawodnictwo i czyny społeczne, do dobrej i gospodarczej pracy. Wpływała też na rozwój racjonalizacji i wynalazczości. Poprzez udział w pracach Samorządu Robotniczego realizowaliśmy uczestnictwo całej załogi w gospodarowaniu i współzarządzaniu naszym kombinatem.

Od samego początku staraliśmy się usilnie wywierać wpływ na kształtowanie wśród załogi socjalistycznych stosun-

(Dalszy ciąg na str. 2)

### Okolicznościowa sesja z okazji 25-lecia działalności organizacji związkowej HiL

W sobotę 14 bm. odbędzie się w Hucie im. Lenina w sali teatralnej, specjalna, okolicznościowa sesja poświęcona 25-leciu działalności organizacji związkowej. Rozpoczęcie sesji o godzinie 10. W jej toku przedstawione zostaną referaty problemowe oraz referat programowy Prezydium RZK. Uczestnicy sesji wystosują list do załogi huty. Uroczystym akcentem będzie dekoracja odznaczeniami państwowymi i odznakami związkowymi działaczy.

W godzinach popołudniowych uczestnicy sesji i zaproszeni goście wezmą udział w spektaklu „Dziś do ciebie przyjdzie nie moge” w Teatrze Ludowym. (jd)

## opinie

Znajomy, zobaczywszy w przedpokoju mego mieszkania duże lustro, zdziwił się: — po co ci takie ogromne lustro — masz kompleksy? Bzdura: po pierwsze kształt i wymiary lustra obśladowała moja żona do swych kosmetyczno - krawiecko - amatorskich potrzeb, po drugie zaś kompleksów moich w lustrze i tak zobaczyć bym nie mógł, gdyż dotyczy ewentualnie sfery mózgu; innymi dotąd nie zwykłem się przejmować. Tak powiedziałem wówczas.

Aliści niedawno wyszło, że zbyt pochopnie się zachęcałem. Kiedy bowiem po ostatnim ataku korzonków podleczonej, kompresami chrzanowymi stanąłem przed tymże lustrem i spojrziałem na się, stwierdziłem, że już najwyższy czas, ba — już nawet chyba za późno, aby i sprawom cielesnym co nieco uwagi poświęcić. Baczcie więc odtąd, by nie podkładać pięty pod jeden z pulpuków i nie rozmawiam z nikim „przez ramię”, bo to są najczęstsze — zdaniem dra Frankowskiego z nowohuckiej Poradni Rehabilitacji i Wad Postawy — błędy popełniane przez dzieci, u których stwierdza się potem skrzywienie

kręgosłupa, a jeszcze później m. in. — korzonki. Kupiłbym sobie nawet niemodny dziś, za to o wiele zdrowszy od „konduktorek” tornister, gdybym miał znowu dźwigać książki do szkoły. Uprawiałbym też pływanie, gdybym miał gdzie (w Nowej Hucie nie ma gdzie, gdyż do dyspozycji 34 szkół podstawowych jest tylko jeden kryty basen). Przedkładałbym teraz wszechstronnie rozwijającą turystykę narciarską nad

## Precz z korzonkami!

niewątpliwie bardziej emocjonującą jazdę. Tak jednak postępuję dziś, bo dziś jestem już bogatszy o wskazówki dra Frankowskiego i o... korzonki, które od czasu do czasu przypominają mi, że te wskazówki warto sobie wziąć do serca.

Nie są one zresztą jedynymi sugestiami doktora Frankowskiego pod adresem działaczy szkolnej. W trosce o jej zdrowie i sprawność fizyczną ma też pan doktor wnioski pod adresem ludzi z resortu zdrowia i oświaty, zwykłych nauczycieli, lekarzy i ministrów także. Niektóre z tych wniosków już stały się

I sekretarz KF PZPR Józef Nowotny

## Do organizacji związkowej Huty im. Lenina

Drodzy Towarzysze Związkowcy!

W związku ze srebrnym jubileuszem działalności hutniczej organizacji związkowej pragnę — w imieniu Komitetu Fabrycznego i całej fabrycznej organizacji partyjnej — przekazać Wam serdeczne gratulacje i życzenia.

W okresie minionego ćwierćwiecza przeszliście trudną drogę — od przygotowania budowy kombinatu, poprzez kolejne etapy jego rozwoju aż po dzień dzisiejszy. Organizowaliście działalność związkową od podstaw, w niełatwych warunkach wielkiej budowy i kompletowania załogi hutniczej — w skali dotychczas u nas niespotykanej.

Rozwijaliście ją potem w następnych latach, w sytuacji nieustannego rozwoju huty, uruchamiania coraz to nowych, potężnych jednostek, opanowywania nowych technologii produkcji przez stosunkowo młodą i zdobywającą dopiero ostrogi hutników — załogę. Jest Waszą wielką i nieprzemijającą zasługą, a szczególnie aktywowi związkowemu, że mimo wszelkich trudności realizowaliście prawidłowo cele wytyczone programem Partii i opartych na nim uchwał kongresów związkowych oraz Centralnej Rady Związków Zawodowych.

My, działacze partyjni, połączeni od lat wspólnie z Wami w służbie dla rozwoju Ojczyzny i naszego kombinatu, szczególnie wysoko cenimy Waszą obywatelską, zaangażo-

waną postawę i wielki wkład pracy w dzieło dla nas wszystkich najważniejsze. Jest nim nieustanny, trwający od rozpoczęcia budowy, proces wychowywania i kształcenia socjalistycznej, patriotycznej świadomości, zespołów pracowniczych i cementowania ich w jeden zwarty kolektyw krakowskich hutników.

Równocześnie z tym zadaniem podstawowym, naczelnym — umiejętnie łączyliście troskę o stałą poprawę efektywności gospodarowania i systematyczną poprawę warunków socjalno-bytowych nowych towarzyszy pracy i naszych rodzin.

W tej codziennej naszej pracy dla budowy „drugiej Polski” drogowskazem będą dla nas uchwały VII Zjazdu Partii. Pragnę wyrazić przekonanie, że w okresie przygotowań do Zjazdu nasza wypróbowana organizacja związkowa pomnoży jeszcze swój dorobek we wszystkich kierunkach działania, zgodnie ze swymi pięknymi tradycjami. Za ten wielki, dotychczasowy wysiłek i wkład pracy dla dobra załogi i rozwoju kombinatu, składamy Wam, Drodzy Towarzysze, najserdeczniejsze podziękowania i gratulacje. Równocześnie życzymy Wam dalszych sukcesów, osiągnięć i zadowolenia w Waszej społecznej działalności w następnym ćwierćwieczu naszego wielkiego kombinatu. Życzymy Wam, Drodzy Towarzysze, wiele zdrowia, radości i wszelkiej pomyślności — Wam i Waszym rodzinom.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA



Nr 50 (938)

14 - 20 XII. 1974

Cena 50 gr

Ocena pracy aktywu KF PZPR — tematem ostatniego plenum

## Pracowita kadencja

Szczególną troską działaczy partyjnych Huty im. Lenina w ostatniej kadencji było doskonalenie form i metod pracy w organizacji. Efektem tej działalności było m. in.

oczyszczenie szeregów partyjnych z osób przypadkowych i biernych i przyjęcie na ich miejsce kandydatów wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej, głównie ludzi młodych, aktywistów ZMS.

Szczególnie cennymi osiągnięciami ostatnich lat, które podbudowały autorytet partii i umocniły jej kierowniczą rolę, było przyspieszenie realizacji zadań mających przynieść poprawę warunków pracy. Udało się także w wyniku szczególnych starań załatwić podwyżkę płac dla zatrudnionych przy pracach uciążliwych. Poczyniono szereg starań zmierzających do usprawnienia gospodarki remontowej i modernizacyjnej. Odzewem

załogi na te dokonania było zwiększenie wydajności pracy, zahamowany został także odpływ ludzi z huty do innych zakładów.

Dzięki usilnym staraniom Komitetu Fabrycznego i naczelnego dyrekcji udało się na szczeblu najwyższym przeformułować koncepcję, iż nasza huta będzie przedsiębiorstwem na wskroś nowoczesnym, stale się rozwijającym. Uchwała Rady Ministrów i postanowienia Biura Politycznego KC PZPR zaakceptowały rozwojowe perspektywy HiL. Wiadomo zaś, że tylko w wypadku rozbudowy huty mogą zostać zrealizowane postulaty tworzenia

(Dalszy ciąg na str. 2)



10 grudnia br. podpisane zostało pomiędzy Wydziałem Kultury a Wydziałem Oświaty, Wychowania i Kultury Fizycznej Urzędu Dzielnicowego, doniosłe porozumienie. Dotyczy ono form i metod współdziałania placówek kulturalnych z oświatowymi w zakresie wychowywania nowohuckiej młodzieży szkolnej. Podpisane porozumienie, zawiera 10 paragrafów, stanowiących wytyczne dla praktycznego działania. Na zdjęciu: składanie podpisów pod aktem dokonującym w imieniu swoich wydziałów — mgr Anna Siatkowska i mgr Tadeusz Rybczyk. Obecni przy tym byli wizytatorzy-metodycy i kierownicy dzielnicowych placówek kulturalnych. Fot. O. HUTNICKI

### Następny numer „Głosu”...

...w objętości 16 kolumn — świąteczny i noworoczny — zarazem — ukaże się w kioskach już 21 grudnia br. rano. W specjalnym numerze „Głosu” znajdziecie m. in. ciekawe reportaż z Huty im. Lenina, z dzielnicy i... krakowskiego ZOO, wielki konkurs z nagrodami, krzyżówkę z hasłem, pokazną porcję humoru oraz kalendarz na rok 1975.



Z prac egzekutywy KF

Z ŻYCIA  
PARTII

## Bilans dorobku partyjnej organizacji

**D**obiegła końca kampania sprawozdawczo-wyborcza prowadzona w grupach partyjnych, OOP i POP komitetach zakładowych PZPR. Przebieg jej został oceniony na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Fabrycznego w dniu 11 grudnia br. któremu przewodniczył Józef NOWOTNY.

Tegoroczną kampanię sprawozdawczą wyborczą cechowała wysoka dyscyplina społeczna, duże zaangażowanie członków partii oraz różnorodność tematyki dominującej w życiu partyjnej organizacji naszej huty.

W czasie jej trwania doko-

nano rzetelnej oceny dwuletniej działalności wskazując na olbrzymi dorobek, niezapominając jednocześnie o wskazywaniu spraw które wymagają w przyszłości rozwiązania. Sposób usunięcia tych niedomagań zależnych od poszczególnych ogniw partii został ujęty w programach działalności partyjnej.

W wyniku wyborów funkcje grupowych partyjnych powierzono ponad 600 członkom partii rekrutującym się w 80 proc. z robotników. Również we władzach OOP, POP i KZ trzon stanowi aktywni robotnicy. Niestety do władz partyj-

nych wybrano małą ilość kobiet i członków ZMS.

W obecnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej wysunięto szereg realnych wniosków. Absolutna większość z nich znalazła się w programach działania. Dyskutanci postulowali między innymi potrzebę stałego podnoszenia poziomu ideowego członków i kandydatów partii, doskonalenia form i metod pracy grup partyjnych, wzrostu szeregowości partyjnych jak i poprawy efektywności szkolenia partyjnego. Dużo miejsca poświęcono sprawom gospodarczym i socjalnym. Wskazywano na po-

trzebę podjęcia skutecznych działań w zakresie modernizacji urządzeń, konieczność mechanizacji prac na stanowiskach szczególnie uciążliwych oraz dynamizowania przebiegu remontów maszyn i urządzeń. Postulowano rozwiązanie niektórych problemów jak np. poprawę zaopatrzenia sklepów, zwiększenie ilości mieszkań czy też zwiększenie pomocy młodzieży szczególnie w okresie adaptacji na stanowisku pracy.

W ostatniej kadencji nastąpiła widoczna poprawa warunków placowych i warunków pracy, rozwiązano problem wypoczynku dzieci pracowników, zlagodzone trudności w uzyskaniu skierowań na wczasy. Cennym osiągnięciem organizacji partyjnych jest wzrost wiedzy politycznej jej członków i kandydatów.

STANISŁAW ŻMUDA

Przed konferencją KF PZPR

## Nasi delegaci mają głos

Sekretarze KZ-u w Pionie Transportu Kolejowego wybrani zostali na Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej przysięgającą większością głosów.

Mnie, jako „staremu“, jest z tego powodu szczególnie miło — mówi I sekretarz ZYGMUNT SUROWIEC — bo chyba łatwiej o największą ilość głosów tym nowo wchodzącym do egzekutywy. Stąd też, za pośrednictwem „Głosu“ — dziękuję towarzyszącej delegatom. Cieszę się też, że będę reprezentował naszą organizację na Konferencji Fabrycznej. Poruszę w trakcie jej obrad sprawy nurtujące nasze kolejarzkie środowisko, będę chciał pokrocie przedstawić nasz dotychczasowy dorobek, a przede wszystkim chciałbym zgłosić kilka konstruktywnych propozycji, zmierzających do jak najszybszego eliminowania niekorzystnych zjawisk w naszej pracy i działalności. Dotyczą one trzech sfer: naboru wszelkimi dostępnymi środkami nowych kadr, ich szkolenia mniej niż dotąd stereotypowego w celu stworzenia zaplecza dla doboru technicznego; mechanizacji, postępu technicznego i organizacyjnego; wreszcie sfera działań ekonomicznych, to przede wszystkim tworzenie skutecznych preferencji placowych na deficytowych stanowiskach.



## Jak przebiega przegląd zatrudnienia w HiL?

**P**race przebiegają w zasadzie zgodnie z harmonogramem, ale na niektórych odcinkach występują pewne opóźnienia. Wszystkie komisje pionów, zakładów i wydziałów pracują pełną parą, tj. szukają oszczędności etatowych. Dla utrzymania jednakowego podejścia poszczególnych komisji wydziałowych do oceny stanu zatrudnienia i wykazania oszczędności etatowych, Zespoły Problemowe Komisji Głównej opracowały i przekazały w dniu 6. XII br. do poszczególnych komisji wydziałowych wytyczne dotyczące oczekiwanych przez Komisję Główną oszczędności etatowych pracowników

fizycznych i umysłowych, ustalone w oparciu o jednolite kryteria dla wszystkich jednostek organizacyjnych.

Ponadto, w dniu 12. XII br. Zespół Problemowy Nr 1 Komisji Głównej przekazał komisjom wydziałowym dalsze wytyczne w zakresie zmian struktury organizacyjnej i organizacji pracy, oraz spodziewane z tego tytułu efekty, celem uzyskania dalszych oszczędności etatowych. Wytyczne w tym zakresie dotyczyły takich przedsięwzięć jak np. łączenia komórek organizacyjnych, łączenia stanowisk pracy (m. in. rozszerzenia samokontroli), zwiększenia zespołów robotników pod-

ległych ministerstwu itp. Zadaniem komisji wydziałowej było przemyślenie swych wniosków do tych wytycznych. Niektóre z komisji (ZO, P-60, P-63, P-64) znacznie zbliżyły się już do tych wielkości, w innych trwa nadal szukanie rezerw.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że postawione przed hutą zadanie jest nadzwyczaj trudne. Z jednej strony huta odciąża dotkliwie niedobory zatrudnienia na niektórych stanowiskach pracy oraz wysoki poziom godzin nadliczbowych, a z drugiej strony, uwzględniając aktualną sytuację na rynku pracy, nie możemy liczyć na wzrost zatrudnienia, z wyjątkiem na

nowo uruchamiane jednostki. Niedobory zatrudnienia na jednych stanowiskach i zmniejszenie nadmiernej ilości godzin nadliczbowych trzeba będzie pokryć wygospodarowaniem rezerw na innych stanowiskach. W tej sytuacji trzeba urealnić normoobsady i plany etatów do poziomu ogólnie biorąc stanu faktycznego zatrudnienia huty. Osiągnięto to można tylko przez wyjątkowo poważne podejście wszystkich komisji do szukania wszelkich możliwych rezerw etatowych.

Najbliższy tydzień będzie okresem najbardziej wyjątkowej pracy, gdyż do 21. XII br., akcja przeglądu zatrudnienia w HiL ma być całkowicie zakończona.

mgr Franciszek MUSZAŁSKI  
z-ca dyrektora pracy HiL

## Pracowita kadencja

(Dalszy ciąg ze str. 1)

coraz lepszych warunków pracy, socjalnych i kulturalnych dla całej załogi. Dzięki tym decyzjom powstanie realna szansa stałego polepszenia i ochrony naturalnego środowiska człowieka.

Efektem tych wysiłków Komitetu Fabrycznego jest poważne wzmocnienie autorytetu całej organizacji partyjnej oraz wzrost rangi hutniczego zawodu.

W całym procesie doskonalenia metod swojej działalności Komitet Fabryczny PZPR opierał się na wynikach badań społecznych prowadzonych w ramach prac badawczych prowadzonych przez komisję socjologiczną. Wnioski jakie wynikały z tych prac pozwoliły właściwie programować pracę partyjną. Dzięki tym analizom opracowano i zatwierdzono do realizacji przez plenum KF PZPR — program humanizacji warunków pracy załogi HiL. Również wskutek sygnałów wynikających z raportu badań dotyczących warunków pracy załogi, KF PZPR i dyrekcja huty, podjęły konkretne przedsięwzięcia mające na celu poprawę warunków pracy, płacy, preferencji ciężkich stanowisk pracy jak usprawnienie remontów i przyspieszenia modernizacji huty.

Za nieodzowny czynnik pra-

widłowego funkcjonowania partii uznano stałe rozwijanie i doskonalenie pracy ideowo-politycznej. Stąd Podstawowe Organizacje Partyjne w HiL szczególnie uwagę w ostatniej kadencji zwracały na to naczelne zadanie. Bowiem poziom świadomości członków partii, ich morale i postawy składają się przecież na wewnętrzna spójność organizacji tworząc się oddziaływania na pozostałą część załogi.

W czasie plenarnych obrad sporo czasu poświęcono ocenie pracy członków plenum, zastępców, i członków komisji: rewizyjnej, kontroli partyjnej i komisji problemowych. Ocenę przygotowali członkowie egzekutywy.

Jak wynika z dokonanej oceny 70 proc. aktywność partyjnego posiadała wykształcenie wyższe i średnie, co jest cennym zjawiskiem wobec faktu, iż 60,3 proc. to robotnicy. Ponad 80 proc. członków plenum to ludzie z ponad dziesięcioletnim stażem zawodowym. Większość członków plenum ocenionych zostało jako sumiennych i wywiązujących się należycie ze swoich obowiązków. Na specjalne wyróżnienie zasługuje postawa moralna członków, zastępców i członków ich postępowanie zgodne z marksistowskim światopoglądem. Również znaczna ich część cieszy się zaufaniem i wysokim autorytetem w swoim środowisku pracy. Pewne zastrzeżenie budzi tylko fakt, iż pewna część członków i zastępców członków plenum KF nie wykorzystuje do końca swych możliwości partyjnego działania.

Tak w referacie I sekretarza KF tow. J. Nowotnego jak i w czasie dyskusji oceniona została praca komisji problemowych. W uchwałach plenum postanowiono wystąpić z wnioskiem do XII Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej KF o udzielenie wyróżnień w formie pochwał szczególnie aktywnym członkom plenum i komisji.

Szczególnie miłym akcentem było wręczenie Kawalerskich Krzyży Orderu Odrodzenia Polski zasłużonym działaczom ruchu robotniczego, nadanym przez Radę Państwa: tow. Tadeuszowi Oleksu i tow. Eugeniuszowi Majcherkiewiczowi. Dekoracji dokonał wiceprzewodniczący DRN sekretarz KF PZPR tow. Edward Cisowski.

(Dalszy ciąg ze str. 1)

ków międzyludzkich, dążyliśmy do usuwania przyczyn powstawania konfliktów, w ramach naszych uprawnień broniliśmy pokrzywdzonych. O rezultatach działalności związkowej w tej dziedzinie świadczyć może najlepiej fakt zmniejszającej się z roku na rok ilości skarg i zażaleń. Bez wątpienia jest to również wynikiem podniesienia się poziomu naszego aktywu dzięki szkoleniu związkowemu, do którego przykładamy bardzo dużą uwagę. Szczególnie dobre wyniki przynosi nasze — je-

w roku bieżącym — 7,2 tys. dzieci.

Konsekwentnie dążymy do szybkiego odrobienia wieloletnich opóźnień w budowie ośrodków wypoczynkowych dla załogi HiL. Rok przyszły przyniesie dalsze owoce w tym zakresie: otrzymamy dwa nowoczesne ośrodki wczasowe w Rabie Niżnej i wkrótce potem — w Krynicy. Planujemy budowę obiektów wczasowych w Zakopanem i Kołobrzegu, jak i rozbudowę obiektów sportowych KS Hutnik. Na tym oczywiście nie koniec, to co już zostało zrobione i co

## To dopiero jeden etap...

dyne dotąd w ruchu związkowym — roczne studium wiedzy związkowej skupiające ok. 70 aktywistów.

Na przestrzeni minionych lat organizacja związkowa HiL zawsze doceniała znaczenie dla załogi sportu, turystyki, rekreacji. Zdobywaliśmy wielokrotnie nagrody, puchary, dyplomy i wyróżnienia — plasując się wśród najlepszych załóg w województwie i kraju. Cieszy nas systematyczny rozwój różnych form wypoczynku organizowanego dla załogi i członków jej rodzin. Związkiem, rozwój osiągnięty w ostatnich latach. Dla przykładu: w 1970 roku z wczasów skorzystało 8,5 tys. osób, a w roku bieżącym — ok. 19.000 osób. Z kolonii — w 1970 roku skorzystało 3,5 tys. dzieci, a

wspólnie z administracją huty robimy, uważamy tylko za jeden z etapów. naszej pracy. Wiele oczekujemy po realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR i Rządu PRL w sprawie perspektywicznej rozbudowy Huty im. Lenina, miasta Krakowa i regionu.

Za to co wspólnie dokonaliśmy dla dobra huty i całej naszej załogi wyrażam — z okazji 25-lecia organizacji związkowej HiL — serdeczne podziękowanie całemu aktywno, społecznej inspekcji pracy, mężom zaufania, przewodniczącym rad związkowych, członkom komisji, aktywowi Rady Robotniczej HiL, młodzieży i administracji huty, dziękuję także organizacjom społecznym w HiL i dzielnicy.

Konkurs „Głosu” rozstrzygnięty

## Najlepsi sprzedawcy „Ruchu” — nagrodzeni

Czytelnicy z pewnością pamiętają, że w maju br. ogłosiliśmy konkurs dla sprzedawców „Ruchu” na najlepszą ekspozycję „Głosu” oraz najbardziej operatywną jego sprzedaż. Przy ocenie sprzedawców braliśmy pod uwagę również ich kulturę w obsłudze klientów.

Po kilkumiesięcznej obserwacji pracy sprzedawców „Ruchu” wyłoniliśmy, w porozumieniu z dyrekcją tego przedsiębiorstwa w Nowej Hucie, ośmiu laureatów naszego konkursu, chociaż na nagrody z

pewnością zasłużyło więcej osób. Niestety możliwości nasze są skromne, dlatego też pozostali będą musieli poczekać do następnego konkursu, który ogłosimy w następnym roku.

Nagrody po 300 zł otrzymują sprzedawcy kiosków „Ruchu” nr 660, 664, 670, 686, 691, 709, 727 oraz 792. Wszystkich nagrodzonych prosimy o przybycie do dyrekcji „Ruchu” w dniu 16 grudnia br. o godz. 10 — na spotkanie z dyrekcją i przedstawicielami naszej redakcji.

dani ale równocześnie posiadający dużą wiedzę polityczną i zawodową. Dlatego uważam, że powinno się bardziej doskonalenie szkolenie partyjne.

— Nie wiem, czy uda mi się zabrać głos w dyskusji na XII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Niemniej jednak jako przedstawiciel organizacji partyjnej Głównego Energetyka-uzyjnie wszystko, by przyjęty na lata 1975-76 program działania był u nas należycie realizowany.

(Staż)

— Obok zagadnień ideowo-politycznych na XII Fabrycznej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej dominować będą zagadnienia gospodarcze. Jesteśmy w przededniu ustalenia sposobu realizacji postanowień władz Partii i Rządu w sprawie dalszego rozwoju naszej huty.

— Poczne miejsce w zabezpieczeniu prawidłowego funkcjonowania huty przypada załodze naszego pionu. Zdajemy sobie sprawę z wielkości zadań gospodarczych jakie przypadają do realizacji w roku przyszłym i następnej pięcioletce. Wiemy również, że nie wszystkie urządzenia — budowane jeszcze w latach 60 latki — są nowoczesne a te z kolei młodo obciążone. Stąd szczególna troska o sprawność każdego urządzenia. Aby to mogło nastąpić muszą być stworzone odpowiednie warunki pozwalające na właściwą gospodarkę remontową. W tym celu opracowaliśmy własny plan działania zabezpieczający prawidłową i bezawaryjną pracę podstawowych urządzeń.

Ponieważ — mówi na zakończenie Edward SZOPA — delegat organizacji partyjnej Pionu Głównego Energetyka — problem gospodarki remontowej jest problemem ogólnohutniczym a właściwie rozwiązywanie jego w znacznej mierze zależne jest od naszej załogi, postulat pod adresem władz nowo wybranego Komitetu Fabrycznego na pewno będzie wzięty pod uwagę.

(Staż)

RYSZARD DOMOŃ — elektryk utrzymania ruchu Zakładu Wielkopiecowego, II sekretarz KZ PZPR.

— Na poprzedniej konferencji fabrycznej mówiłem na temat awansowania młodych pracowników, postulując, aby kierownictwo huty zwróciło na tę sprawę większą uwagę. Muszę stwierdzić z zadowoleniem, że od tego czasu wielu młodych, wyróżniających się pracowników zajęło stanowiska brzdądzistów, czy też mistrzów. Ale tutaj miałbym postulat do młodzieży pracującej w hucie, aby przejawiała więcej inicjatyw aby szukała własnych form podniesienia wydajności pracy.

— Na konferencji fabrycznej chciałbym również mówić na temat roli mistrza. „Budować autorytet mistrza” — to nie może być tylko slogan, musi to być rzeczywistość. Kierownictwo huty winno pomóc mistrzom w umacnianiu ich autorytetu, chociażby przez odbiurokratyzowanie ich pracy. Poza tym trzeba zerwać z zasadą, że mistrz jest jedynym fachowcem w zespole, którym kieruje. Obecnie w hucie pracuje sporo osób na szeregowych stanowiskach, którzy posiadają wysokie kwalifikacje, pokończyli szkoły zawodowe i różne kursy. Mistrz musi się przede wszystkim skoncentrować w swej pracy na sprawach organizacyjnych produkcji, a także musi mieć czas na działalność wychowawczą.

(RD)

**Koleżance**

**Janinie Małycha**

Kier. Zespołu Księg. Zarobkowej HiL wyrazi serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

**KIEROWNICTWO ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY Z PIONU DR**

**Koledze**

**Zbigniewowi Łętowskiemu**

wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

**KOLEŻANKI I KOLEDZY Z PIONU GŁÓWNEGO AUTOMATYKA**



# Oni tworzyli historię

## Związku Zawodowego Hutników



### Sympatia i zaufanie potrzebne w kontaktach pacjent — lekarz



Zmieniały się formy organizacyjne, zmieniały się nazwy, w pamięci pacjentów przetrwała jednak do dziś dawna nazwa: ZLZ-y. I nie to, że prawidłowo brzmi ona aktualnie: Specjalistyczny Zespół Przemysłowej Służby Zdrowia HiL.

Hutnicza służba zdrowia jest młodą stacją od kombinatu, ale jej rozwój jest naturalną konsekwencją rozwoju huty, idzie z nią w parze. Nasze centrum medyczne — mówi dr Julian ZABICKI — jest najlepiej zorganizowanym w Polsce ośrodkiem przemysłowego lecznictwa. Nie bez znaczenia dla pacjentów jest skupienie ZLZ-ów w centrum komunikacyjnym HiL, tu na miejscu zlokalizowano wszystkie agendy, laboratoria, specjalistów, fizykoterapię, poradnię rehabilitacji zawodowej, dwa oddziały łóżkowe, wreszcie Pogotowie.

Na stan posiadania składają się również przychodnie wydzielone. W większości są to nowoczesne, obszerne placówki. Ale cenzurki wystawia załoga służby zdrowia na podstawie własnych obserwacji pracy lekarzy i pielęgniarek. Jednostkowe przykre doświadczenia często się uogólnia. Narzekania głównie dotyczą okresu spędzanego w poczekalniach.

A prawda jest taka: ZLZ-y zatrudniają coraz większy personel, ale nadal szczególnie u młodych lekarzy obserwuje się niechęć do pracy w przemysłowej służbie zdrowia.

Po załodze widać — naturalną kolej rzeczy — wpływ lat, zmienia się więc charakter chorób. Dominujące dawniej nerwice, wywołane często zetknięciem z wielkim przemysłem, co powodowało stresowe sytuacje, ustąpiły miejsca chorobom układu krążenia. Gnębione są choroby zakaźne, w tym gruźlica ustąpiła z kolei chorobom wrzodowej i kamicy nerkowej.

Perspektywy? Choroby przewodu pokarmowego leczyć będziemy poza ograniczoną liczbą miejsc w sanatoriach, w naszym własnym Domu Zdrowia w Krynicy. Ośrodek w Rabie Niznej będzie poza tym — wykorzystywany do leczenia cięższych stadiów chorób krążenia.

### Specjalista organizacji inwestycji



— Przed prawie 25 laty — mówi mgr Lechosław Symonowicz — zostałem wybrany przewodniczącym Rady Zakładowej PPW „Nowa Huta”. Załoga tego przedsiębiorstwa, znajdującego się wówczas w budowie składała się przede wszystkim z pracowników inżynierów-techników zajmujących się przygotowaniem dokumentacji inwestycyjnej i organizacją rozpoczynającej się budowy kombinatu.

— Skład załogi liczącej wtedy kilkuset pracowników był bardzo zróżnicowany: ludzie ci przybyli z różnych

stron kraju i legitymowali się rozmaitymi zawodami. W tej sytuacji na Radę Zakładową spadały trudne zadania integrowania tych ludzi, dbania o ich warunki socjalno-bytowe, kulture.

— Pracowało się wówczas niezwykle po 16 godzin na dobę. Na porządku dziennym były wielogodzinne konferencje i zebrania — zarówno w samym przedsiębiorstwie jak i w wyższych instancjach związkowych oraz partyjnych. Wynikało to z braku doświadczeń organizacyjnych działaczy, a także z złożonej problematyki, którą niosła z sobą realizacja ogromnej inwestycji bez precedensu w skali krajowej.

— W czasie mojej kadencji w Radzie załatwiliśmy szereg spraw bytowych pracowników, m. in. ustaliliśmy wspólnie z administracją zasady i tryb przydziału mieszkań, wprowadziliśmy taryfikator placowy, rozdzieliliśmy pierwsze skierowania na wczasy i na kolonie dziecięce, wyposażyliśmy budowane nad Rudawą przedszkole dla dzieci naszych pracowników.

— Pamiętam Święto 1 Maja w 1950 roku. Nasza załoga wystąpiła w pochodzie na ulicach Krakowa po raz pierwszy jako widoczna, odrębna kolumna. Wywołaliśmy żywe zainteresowanie mieszkańców, zapowiadając nowe jutro podwawelskiego grodu jako miasta, już nie tylko zabytków historycznych, ale wielkiego ośrodka polskiej metalurgii.

— W kilka dni później przewodniczyłem uroczystej akademii w sali nieistniejącej już dziś Restauracji „Adria” na Plantach, z okazji Dnia Hutnika, obchodzonego po raz pierwszy w Krakowie. Na akademii tej kreślił mi wizję przyszłej huty, która nadspodziewanie szybko, w ciągu kilku zaledwie lat, przybrała realny kształt kombinatu.

— Kierowanie pracą Rady Zakładowej w ówczesnych warunkach wymagało dużego wysiłku, poświęcenia niemal całego prywatnego czasu, wyczerpywało nerwowo. Toteż muszę przyznać, że z ulgą przekazałem we wrześniu 1950 roku swoją funkcję Andrzejowi Walickiemu (dziś już nie żyjącemu), który skierowany został do Nowej Huty przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Hutników. Sam przeszedłem do pracy w Dziale Planowania. Do dziś pracuję w Pionie Inwestycyjnym huty.

### Dobrá młodzież mamy w hotelach hutniczych



Nie pierwszy już raz piszemy o Natalasie Woźnicy, ale też niewiele jest kobiet-działaczek z prawdziwego zdarzenia. Była i jest nadal świetnym organizatorem turystyki, którą sama z pasją uprawia, przez lata całe sprawowała funkcję przewodniczącej komisji RZK od spraw kobiet pracujących. Obecnie jest „prezeską” — jak to niektórzy nazywają — Rady Zakładowej Dyrekcji Administracji HiL. Ale dziś nie o tych sprawach będzie mówić popularna Natalasza.

Zawodowo pracuje w Hotelu nr 23, gdzie pełni stanowisko kierownika. Właśnie o sprawy hotelowego życia naszych pracowników pytamy naszą rozmówczynię. Oto jej wypowiedź:

— Hotel, jak hotel, wiadomo, że skupia się tutaj mnóstwo różnorodnych problemów, nie zawsze łatwych do rozwiązania. Stosuję jednak metodę pewnego rodzaju koleżeństwa z zakwaterowanymi. Znam ich wszystkich, wiem o radościach i smutkach tych młodych ludzi, którzy z całym zaufaniem przychodzą do mnie. Radość im, pomagam w trudnych sytuacjach życiowych. Myślę, że na tym powinna polegać rola kierownika, aby nie tylko wymagać, ale również wychowywać, służyć doświadczeniem, którego przeważnie brak młodym ludziom.

— Jestem z pełnym uznaniem dla

moich podopiecznych, którzy z zapałem są chętni do wielu prac społecznych, a zwłaszcza działalności kulturalno-oświatowej, szeroko prowadzonej w naszym hotelu. Chłopcy wykonują na przykład piękne gazetki ścienne, zawsze chętnie pomagają przy organizowaniu imprez w naszym Klubie „Śródpole”. Masowo uczestniczą zresztą w tych imprezach, a najlepszym przykładem wysokiej frekwencji był organizowany u nas niedawno Tydzień Kultury Studenckiej, który co wieczór gromadził bardzo wielu mieszkańców naszego hotelu. Jesteśmy zresztą w tej szczęśliwej sytuacji, że mamy do dyspozycji właśnie estetycznie urządzone klub, w którym kierownictwo ZDK HiL w każdym tygodniu organizuje wiele interesujących imprez i spotkań. Dzięki temu, zakwaterowani nie mogą narzekać na brak rozrywek i mogą spędzać wolny czas nie tylko przyjemnie, ale i pożytecznie.

— Nie chcę się chwalić, ale jednak muszę przypomnieć i o tym, że w listopadzie br. otrzymaliśmy Puchar „Trybuny Ludu” w konkursie organizowanym przez redakcję tego dziennika. To na pewno cieszy, ale i zobowiązuje do jeszcze lepszej i efektywniejszej pracy. Myślę, że w dalszym ciągu mogę polegać na młodych pracownikach HiL zakwaterowanych w Hotelu nr 23, i że powodów do radości będzie jeszcze wiele.

### Od lat związany z wynalazczością...



Inż. Jerzy Pilch — przewodniczący KTR HiL (od 1964 r.), członek Kom. Wynalazczości przy Urzędzie Patentowym, długoletni działacz związkowy. Zatrudniony na stanowisku rzeczownika patentowego HiL w pionie GI. Inż. d/s Techniki.

— Wynalazczość pracownicza, jej ranga i znaczenie dla rozwoju społeczno-gospodarczego kraju jest dzisiaj już powszechnie doceniana. Jako działalność wyzwalająca aktywność zawodową i społeczną ludzi pracy, będącą przejawem świadomego zaangażowania w budownictwo socjalizmu, od samego początku była związana z ruchem związkowym.

— Od rozpoczęcia budowy huty, wynalazczość pracownicza towarzyszyła jej rozwojowi i przyczyniała się do jej przyspieszenia. Wpłynęło na to m. in. zgłoszenie ponad 52 tys. projektów wynalazczych, 350 wynalazków i wzorów użytkowych do Urzędu Patentowego PRL i uzyskanie ok. 4 mld zł oszczędności z tytułu zastosowania projektów wynalazczych w minionym 25-leciu.

Dla udzielania społecznej opieki i pomocy twórcom projektów wynalazczych został powołany w 1952 roku związkowy Klub Techniki i Racjonalizacji. Dzisiaj zrzesza 3600 członków w 42 kołach i jest największym tego rodzaju klubem w Polsce, a za swe osiągnięcia został odznaczony Złotą Odznaką Racjonalizatora Produkcji.

A więc z pewnością pozytywnymi wynikami możemy zamknąć bilans ćwierćwiecza na tym odcinku działalności organizacji związkowej. Mimo tego nadal wiele jeszcze pozostało do zrobienia, szczególnie w zakresie poprawy atmosfery i klimatu dla rozwoju wynalazczości i nie traktowania jej przez niektórych jako zła koniecznego.

Oto moje życzenia pod adresem ruchu wynalazczego na następne lata: — podniesienie rangi i uznania działalności wynalazczej i traktowanie działaczy KTR na równi z aktywem innych organizacji społecznych,

— zwiększenie zaufania do składanych przez racjonalizatorów projektów wynalazczych, zwłaszcza w zakresie ustalania korzyści gospodarczych z nich płynących,

— doprowadzenie do jednakowego traktowania twórców i ich projektów, bez względu na osoby i stanowisko.

### Od początku budowy huty działa społeczna inspekcja pracy

Izydor Gruszka — długoletni działacz partyjny i związkowy, m. in. organizator społecznej inspekcji pracy w hutniczej organizacji związkowej. Zatrudniony na stanowisku st. rozdziałowego produkcji w Oddziale Oczekowni P-62.

— Początki naszej działalności nie były łatwe, bo też budowa kombinatu była przedsięwzięciem bez precedensu w naszej gospodarce. Ale wszystkie przeszkody, a było ich немало — przezwyciężał entuzjazm i autentyczny zapał do działania, do podejmowania prac społecznych. Nie trzeba było nikogo z towarzyszy pracy namawiać



do podjęcia się funkcji społecznej inspektora pracy — jeśli tak zadecydowała w wyborach grupa związkowa czy plenum rady zakładowej.

— Od tamtych lat zmieniały się formy i zakres działania społecznej inspekcji pracy, w rezultacie rozwoju przemysłu (i naszego przedsiębiorstwa), co znalazło wyraz w zmianach obowiązujących przepisów, regulujących ten b. ważny odcinek związkowego działania. Przeszkolono wiele setek aktywistów związkowych, na kursach centralnych w CRZZ i w ZG ZZH oraz na szkoleniu w ramach Huty — usprawniono prace Komisji Ochrony Pracy przy RZK i przy radach zakładowych.

— Ta szeroka działalność, jedna z podstawowych dla hutniczej organizacji związkowej i prowadzona z dużym zaangażowaniem wielu aktywistów związkowych, przyniosła rezultaty. Systematyczna poprawa stanu bhp, zmniejszający się współczynnik wypadkowości oraz ilości dni pracy straconych na skutek wypadków przy pracy — są w znacznej mierze wynikiem codziennej, niewidocznej działalności społecznych inspektorów pracy. Mimo że zmienił się zasadniczo w okresie minionego 25-lecia klimat dla społecznych inspektorów pracy i żaden z kierowników już nie narzeka, że to „niepotrzebne przeszkody przy wykonywaniu planów” — jesz-

cze nieraz mistrz lub brygadzysta niezbyt życzliwie przyjmuje uwagi grupowego inspektora pracy, kwitując je charakterystycznym stwierdzeniem: „jeżeli stwierdziłeś jakieś niedociągnięcia — sam postaraj się je usunąć”.

### Trudno stałe patrzeć przez różowe okulary

Delikatność, takt, umiar połączone z godną podziwu konsekwencją — to cechy, które już przy pierwszym zetknięciu z mgr inż. Barbarą Krapową rzucają się w oczy.

— Uważam, że znacznie łatwiej przeprowadzić swój zamiar nie wchodząc w konflikt, raczej apelując do dobrej woli tych, którzy podejmują decyzje. Mam już niejaki doświadczenie. I z Wydziału Wlewnic, w którym byłem przewodniczącą Komisji ds. Kobiet Pracujących i teraz — jako sekretarz Rady Kombinatu, któremu przydzielono pod opiekę m. in. Komisję Skarg i Interwencji.

— Co obserwuję od dłuższego już czasu: konflikty, których rozstrzygnięcia oczekują ludzie od organizacji związkowej — często nie musiałyby w ogóle powstać. Są one wynikiem zbyt często niezrozumienia przepisów prawa pracy. Można mieć nadzieję, że ten powód przestanie istnieć, bo przecież wszyscy, właściwie od początku uczymy się prawa pracy. Nowy Kodeks wchodzi w życie już za kilka najszybszych dni. Drugi powód, może rzadszy — określiłabym terminem: brak życzliwości. I to do kogo? Do kole-



gów, współtowarzyszy pracy. Listy, które trafiają do naszej komisji skarg są najrozmaitsze. Jeszcze bardziej różnorodne są sprawy, o których załatwieniu proszą załogi się oświadczyć. Po takiej dawce, głównie w środę — gdy obraduje komisja — spadają mi z nosa różowe okulary, przez które zwykle staram się spoglądać na świat. Czym prędzej znów mam je na nosie, gdy uda się załatwić pozytywnie skrzywdzonego, gdy przeglądając zażalenia nie widzę ani jednego z dość licznej grupy wydziałów. A więc nie jest tak źle — myślę i znów wstępuje we mnie ochota do pracy.

### Wysokie odznaczenia dla aktywistów partyjnych



Na ostatnim plenum KF PZPR odznaczeni zostali Krzyżami Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski zasłużeni działacze ruchu robotniczego: Eugeniusz Majcherkiewicz z P-61 — przed wojną działacz Czerwonego Harcerstwa, b. więzień obozu koncentracyjnego, po wojnie oficer MO; oraz Tadeusz Oleksy z W-17 — członek PPR od lat okupacji, działacz Armii Ludowej, organizator referendum ludowego w ziemiach Zachodnich i pierwszych wyborów do Sejmu PRL

Fot. S. Gawliński



# ONI TWORZYLI HISTORIĘ organizacji związkowej HiL

Jan Winiarski był brygadzią młodzieżowej brygady formierzy w Odlewni Staliwa.



— Czuliśmy jako młodzi ludzie potrzebę wykazania się swoimi umiejętnościami i pracą. Organizacja ZMS-owska, która od samego początku swego istnienia podejmowała szereg inicjatyw, rzuciła przed II Zjazdem Krajowym hasło do młodzieżowego współzawodnictwa pracy. Postanowiliśmy podjąć tę inicjatywę. 30 grudnia 1959 roku przystąpiliśmy jako pierwsi w Hucie im. Lenina do współzawodnictwa o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej.

— Mielśmy też sukcesy indywidualne. Większość z nas ukończyła szkoły zawodowe, bądź technika. Prawie wszyscy mamy dyplomy mistrza w zawodzie. Kilku z naszej dawnej brygady pełni funkcje brygadziów, jak np. STANISŁAW ŻUR, ZYGMUNT MIŚLIŃSKI, JAN FOLTYN czy BOLESŁAW PODLECKI. Ja sam w 1963 r. zostałem mianowany kierownikiem zmiany, a obecnie pracuję jako st. technolog w MP/TM. Jednocześnie z awansem zawodowym dokonywał się nasz awans społeczny i polityczny. Prawie wszyscy wstąpiliśmy do partii. Wielu z nas pełniło odpowiedzialne funkcje. JAN CZERWIEC był długoletnim I sekretarzem POP i delegatem na V Zjazd Partii, ROMAN GRZESIAK pełnił funkcję członka egzekutywy KF

PZPR, a JAN JACKIEWICZ — I sekretarzem POP MP/TM. Ja przez dłuższy czas byłem sekretarzem KZ PZPR TM. Od 12 lat piastuję mandat radnego DRN, byłem też radnym Rady Narodowej m. Krakowa. Posiadam Złoty Krzyż Zasługi, Złotą, Srebrną i Brązową Odznakę im. J. Krasickiego, Odznakę „Budowniczy Nowej Huty” i Zastępowy Przewodnik Pracy Socjalistycznej. Niestety inni moi koledzy z brygady nie posiadają żadnych odznaczeń. A przecież zasłużyli sobie również na uznanie...” (RD)

## Zrobiliśmy wiele...

Mówi kierownik Ochrony HiL Jan Stefanik:

— W czasie od grudnia 1958 do lutego 1971 roku kierowałem, jako przewodniczący RZK, działalnością organizacji związkowej HiL. W ciągu tych 12 lat dążyliśmy — wspólnie z organizacją partyjną i administracją — do załatwienia szeregu istotnych dla załogi spraw. Szczególnie dużo wysiłku poświęciliśmy poprawie warunków pracy starając się o rozbudowę łazni i szatni, budowę nowych stołówek i barów.

— Podjęliśmy też niełatwy — szczególnie w tamtym okresie — problem budowy dla huty ośrodków wypoczynkowych. Udało się nam doprowadzić do oddania rozbudowanego ośrodka campingowego w Bartkowej (z 3 pawilonami mieszkalnymi), rozpoczęliśmy bu-



downę Konińsk. Jeżeli chodzi o dzieci, za mojej kadencji powstał ośrodek kolonijny w Swinoujściu-Warszawie, jak

też wybudowana została Szkoła Tysiąclecia (z pomieszczeniami na kolonie dla huty) w Piwnicznej. Na ten cel przeznaczyla huta ponad 10 mln złotych.

— Z dużym trudem przeformułowaliśmy budowę sztucznego lodowiska na stadionie KS Hutnik oraz hali sportowej. Załoga huty otrzymała także niewielki, zakupiony pod koniec lat sześćdziesiątych, budynek DW „Hutnik” w Zakopanem.

— Poprawie uległy warunki nauczania w przyzakładowych szkołach, wybudowany został bowiem nowy ośrodek szkoleniowy wraz z warsztatami.

— W tym czasie wiele starań poświęciliśmy także wprowadzaniu ruchu 4-brygadowego (w Stalowni Martenowskiej i na Wielkich Piecach), poprawie zdrowia załogi, zwiększeniu puli przydzielanych mieszkań.

— Korzystając z okazji przekazujemy organizacji związkowej HiL, jej aktywowi i całej załodze, najlepsze życzenia jubileuszowe. Dużo osiągnąć w następnym ćwierćwieczu!

## Zanikają różnice — ale...

Własny, prywatny jubileusz mogłaby obchodzić Sylwester Sobczyk. Mija właśnie w tym roku 20 lat od chwili



gdy jako młodzieńka dziewczyna rozpoczęła w stalowni martenowskiej wydawać narzędzia z magazynu. Potem jeździła na suwnicy, na paczkarce — ale ciągle w martenowskiej. Zresztą w dzisiejszym zakładzie stalowniczym pracuje i ojciec i bracia i siostra. Także wujek, od którego wszystko się zaczęło. On pierwszy trafił z Chorzowa do Nowej Huty — z przeniesieniem służbowym, w roku. W ślad za nim wrócił w rodzinne krakowskie strony Sylwia, potem reszta.

Jedenaście już lat Sylwia Sobczyk

pełni funkcję „prezeski” komisji ds. kobiet pracujących w martenowskiej. Uzbierałoby się więcej lat, gdyby inne, pomniejszych stanowiska policzyć. Ale nie o godności i urzędy chodzi. Pracę tej specjalnej komisji można bowiem konkretnie wymierzyć.

— Oczywiście czasy się zmieniły. Dawniej chodziło o to, żeby zwalczyć opór przeciwko pracy kobiet. Dawniej za tę samą pracę, przy tych samych kwalifikacjach i stażu — mężczyzna zawsze dostawał wyższą grupę niż kobieta. Teraz — jeśli chodzi o pracownice fizyczne — nie ma takich różnic. Przynajmniej u nas w stalowni martenowskiej.

— Natomiast zdarzają się indywidualne przypadki, głównie mowa tu o koleżankach z biura, że w hucie trudno wykołatać dla nich przeszerowanie, mimo wielu lat pracy. Zdarzają się tu paradoksy. Tłumacząc nam: nie ma pieniędzy. Dziwnym trafem znajdują się pieniądze dla nowych pracowników, zwalaszca, gdy są nimi młode i ładne kobiety.

Sylwia zna w stalowni z ostrego języka. Więć to co powiedziała w rozmowie ze mną, jest powtórzeniem tego co mówi na co dzień w wydziale. A ma sporo okazji do oficjalnych wystąpień: jest członkiem plenum Rady, uczestniczy w pracach egzekutywy KZ Partii. Jest również członkiem Prezydium Komisji ds. Kobiet Pracujących i od kilku już lat współorganizuje tzw. „środowe spotkania” z emerytkami i rencistkami huty.

## Praca hutnika wymaga racjonalnego odżywiania

Inż. E. Głowacki — długoletni działacz hutniczej organizacji związkowej pełniący różne funkcje. Zatrudniony na stanowisku kierownika Oddziału Żużla Kawałkowego w Wydz. Przerobu Żużla.

— Trudna i ciężka praca hutników wymaga systematycznego, racjonalnego odżywiania, jako niezbędnego warunku regeneracji sił. Dlatego organizacja związkowa wspólnie z kierownictwem administracyjnym od początku budowy a potem produkcji zajmowały się tymi problemami. Ich rozwiązanie nastrożać wtedy nie miały trudności, bowiem w okresie I etapu rozwoju Huty nie zwracano większej uwagi na warunki socjalno-bytowe załogi — prymat produkcji był bezwzględny. Dlatego niełatwe było miały w tych pierwszych latach tzw. zespoły stołówek, działające przy Komisjach Socjalnych rad zakładowych.

— Jeśli porównamy stan dzisiejszy, który też nie jest zadawalający, co

odczuwa nasza załoga, z sytuacją w latach pięćdziesiątych, widoczny jest wielki wysiłek jaki dokonaliśmy w tym zakresie. Szczególnie dotyczy to powołanego do życia w 1952 r. Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego,



który prężył wówczas pierwsze stołówki i bary od przedsiębiorstw wykonawczych. Obecnie OZR wydaje dziennie ponad 18 tys. posiłków, w tym 4300 tzw. posiłków regeneracyjnych i profilaktycznych, prowadzi 16 barów, 13 stołówek, 26 kiosków z artykułami spożywczymi, a roczne obroty tych placówek sięgają kwoty 150 mln zł.

— A więc wzrost imponujący, ale jeszcze nie zaspakają uzasadnionych potrzeb naszych hutników, zarówno odnośnie ilości miejsc konsumpcyjnych w stołówkach jak i poprawy jakości posiłków, urozmaicenia jadłospisu. Dalszą odczuwalną poprawę przynieść może dopiero rozbudowa centralnego zaplecza OZR (magazyń, chłodni składowych, przygotowania warzyw i owoców i tzw. półproduktów), przebudowa modernizacyjna dawnych barów na stołówki (zgodna z życzeniami większości konsumentów), budowa nowoczesnych stołówek z zapleczem, poprawa zaopatrzenia, dysponowanego przez Wydz. Handlu Urzędu Miejskiego w Krakowie.

— Jest to rejestr spraw trudnych, którymi od dłuższego czasu zajmują się wspólnie kierownictwo administracyjne i organizacja związkowa huty. Jestem przekonany, że w okresie najbliższych lat większość tych spraw zostanie pomyślnie załatwiona. Wymaga tego bowiem troska o zdrowie naszych hutników, a zatem jest to problem o zasadniczym znaczeniu społecznym.

## Z konferencji partyjnej w „Budostalu”



W ubiegłą sobotę dokonano partyjnej oceny działalności przedsiębiorstwa budownictwa przemysłowego Zjednoczenia „Budostal” i pracy organizacji partyjnej w ostatniej kadencji. A jest to dorobek niemały. Przypomnijmy choćby większe inwestycje realizowane w ostatnich latach. Już w samej hucie można wymienić kilka, jak Zakład Profilu Giętych w Bochni, rozbudowa Walcowni Rur Zgrzewanych, II etap Slabinga czy ostatnio wzniesiona Walcownia Blach Karoseryjnych. Jednocześnie prowadzono roboty w hucie Zawiercie, w Ostrowcu Świętokrzyskim... Obecnie największy potencjał budowlany skierowano na budowę huty Katowice. Osiągnięcia te podkreślał zarówno, obecny na konferencji II sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Andrzej Czyż, I sekretarz KD — Antoni Mroczka, jak i dyskutanci. Wraz z problemami produkcyjnymi najczęściej poruszano sprawy zapewnienia pracownikom odpowiednich warunków socjalnych, gdyż ciągle

delegacje i praca w terenie podwójnie angażują i eksploatują organizm. Rekompensata muszą być odpowiednie warunki pracy, sprawny dojazd... „Budostal” ma w tym względzie niemałe osiągnięcia, ale jest też jeszcze wiele do zrobienia...

Mówiono również o potrzebie systematycznego powiększania bazy sprzętu technicznego, gdyż w związku z powstaniem nowego, wielkiego organizmu — Zjednoczenia — z dniem 1 kwietnia 1973 roku wzrosły zadania gospodarcze. Rozważano też problem rozwoju partyjnych szeregów i autorytetu członków partii...

Podczas Konferencji wybrano nowe władze partyjne. Plenum Komitetu Zakładowego składa się z 26 osób. Funkcję I sekretarza KZ pełni nadal — Zdzisław Worek, sekretarzem — Józef Woźniak i Jerzy Wrzeczniak. Na Konferencji Dzielnicowej, organizację partyjną „Budostalu” reprezentować będzie 30 delegatów. (R)

Fot. J. PODLECKI

W dniu 9 grudnia br. załoga Nowohuckiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „Montin” wykonała roczne zadania produkcji budowlano-montażowej.

Planowana na 1974 rok wartość produkcji globalnej osiągnięta została dzięki wyprzedzeniu, wypracowanemu przez Zakłady Produkcji Przemysłowej, w zakresie zarówno realizacji prefabrykatów dla potrzeb własnych jak również wyrobów dla innych Przedsiębiorstw branży instalacyjnej.

W ramach wykonanych robót montażowych załoga „Montinu” przekazała do eksploata-

## Świąteczna oferta wczasowa

Jak poinformował nas Ośrodek Usług Socjalnych — od teraz można wykupić siedmiodniowe wczasy świąteczne. Są bowiem wolne miejsca w miejscowościach naszego regionu: w Węgierskiej Górze, Suchej Beskidzkiej, Rabce, Piwnicznej, Muszynie, Kamienicy i Szczawie. Zakontraktowane w spółdzielni „Gromada” wczasy świąteczne trwać będą od 23—29. XII. Prywatne kwatery, w których mieszkać będą hutnicy, są oczywiście komfortowe, wszystkie z centralnym ogrzewaniem i ciepłą wodą. Nie bez znaczenia jest fakt, że wczasowicze unikną świątecznego szczytu przewozowego, ponieważ wszystkich na miejsce odwożą nasze, hutnicze autobusy.

I jeszcze jedna informacja. Opłata za wczasy świąteczne dla tych wszystkich, którzy w roku bieżącym nie wykorzystali wczasów 14-dniowych — została zryczałtowana i wynosi 250 zł od osoby. Od pozostałych pobierana będzie stawka pełnopłatna.

W nowohuckim „Montinie”

## Bilans dobrej roboty

ci instalacje w następujących obiektach Huty im. Lenina.

- Walcownia Slabing II etap,
- Magistrale energetyczne i wodne kompleksu Walcowni Zimnej Blach nr 2,
- Walcarka „Sendzimir”,
- Piece kółpakowe.

Ale krąg obiektów nie zamyka się tylko do obiektów zlokalizowanych na terenie Huty im. Lenina lecz swoim za-

sięciem obejmuje Kraków i woj. krakowskie.

Został już także wykonany roczny plan produkcji nowoczesnej walcarki 20-walcowej typu Sendzimir. Plan wynoszący w br. 146.815,0 ton blachy — wykonany został z nadwyżką 302,8 ton.

Ten duży sukces produkcyjny przypisać należy całej załodze stanowiącej obsadę walcarki Sendzimira.

Cała załoga Zakładu Walcowni Zimnej Blach składa swoim towarzyszom pracy z walcarki Sendzimira gorące gratulacje. Za ten sukces produkcyjny szczególnie słowa uznania należą się: inż. Wł. Tylkowi — kierownikowi Oddziału Walcownia, mgr inż. J. Paluchowi — mistrzowi walcarki, oraz st. walcownikom: Z. Urbanikowi, J. Mrozowi, St. Świętkowi, Z. Stawiarzowi.

Są sprawy denerwujące i przykre. Wywołujące natychmiastową, spontaniczną reakcję zmuszającą do chwycenia za pióro. Toteż i ja dołączam swój głos sprzeciwu, w tej rubryce i na tym miejscu. O co tym razem chodzi?

Przedstawie sprawę, w skrócie, ale dość dokładnie. Otóż w 1973 roku zapadła decyzja otwarcia w naszej hucie Biura Turystyki Zagranicznej PTTK. Cel — wiadomy: ułatwić załodze turystyczne, zagraniczne wojaże, ująć ruch wycieczkowy w jeden zorganizowany nurt.

Z podjętej decyzji, o której pisać, wynikało dokonanie przebudowy i modernizacji pomieszczenia na niskim parterze budynku „S” centrum administracyjnego HiL. Ustalono, co i kiedy ma być zrobione. Głównym projektantem lokali mieszkalnych i biurowych Biura Oddziału PTTK

znana nam skądinąd i szanowana HELENA TRZEBIATOWSKA. Powiem tylko, że plany, które przedstawiła, wywołały powszechny aplauz. Pomieszczenia dla BTZ jawiły się bowiem ciekawie i atrakcyjnie. Ale droga od makiety i projektu,

mogą jedynie wstępować do właściwych robót, nastąpiła przerwa. Do dzisiaj nic się dalej nie dzieje, nikt się nie pokazuje na budowie. Mijają tygodnie i miesiące.

Mala budowa, maly skandal — powie ktoś, zapewne. Ale nie, „roz-  
Ja się na to nie zgadzam!

nóg. Nie potrafią — w obecnych warunkach — nie są w stanie, wywiązać się ze swych obowiązków. Wychodzą z pracy z bólem głowy. A w dodatku doskwiera im świadomość, że poniżej stoi zupełnie pusty lokal, w którym nie wiadomo dlaczego zaprzestano prac remontowych. Ba, nawet projekty wzięły w łeb, okazały się botwitem... nieradne. Wrócił z powrotem np. projekt konstrukcji stalowej na antresole.

Już nie jeden raz obiecywał dyrektor administracyjny HiL mgr JAN KANIA i jego zastępca mgr BOLESŁAW SZKUTNIK, dopilnować wznowienia prac. Bez rezultatu! Nie pomogła też interwencja zakładowego społecznego inspektora pracy HiL WŁADY SŁAWA POTOKA. Na nieszczęsnej budowie panuje złowroga cisza, powiewa z niej zapach ogólnej niemożności.

JERZY DANEK



# SPORT

## Siturystyka

### Czy dojdzie do niespodzianki?

Dziś spotkaniem z mistrzem Polski Resovia siatkarsze Hutnika zainaugurują rozgrywki o mistrzostwo I ligi. Czy już dziś dojdzie do niespodzianki w postaci zwycięstwa naszej drużyny?

Do tegorocznych rozgrywek siatkarsze pod wodzą mgr Wiktora Kobędzy przygotowali się nadzwyczaj solidnie. Na dobrą sprawę przygotowania te zaczęły się już w roku ubiegłym, gdy nowy trener zaczął montować zespół do ubiegłorocznych rozgrywek. Dzięki temu natężenie treningowe obecnie jest znacznie większe niż kilkanaście miesięcy temu. Zawodnicy Hutnika przebywali

na dwóch obozach kondycyjnych o których informowaliśmy na naszych łamach, brali udział w turniejach na których odnosili zwycięstwa w postaci zdobycia przez nasz klub Pucharu Polski.

W chwili obecnej w składzie 11-osobowej kadry są następujący zawodnicy: Jerzy Szymczyk, Jacek Sańka, Jan Ruszczyński, Jerzy Kolodziejski, Włodzimierz Grzelak, Krzysztof Rzepecki, Jerzy Piowar, Jan Słowakiewicz, Marian Kowal, Andrzej Grodziński i Stanisław Knapczyk. Jak widać z przedstawionej listy w porównaniu z rokiem ubiegłym w kadrze Hutnika jest

trzech nowych zawodników: M. Kowal, A. Grodziński i S. Knapczyk. Dwaj pierwsi są wychowankami naszego klubu, trzeci byłym zawodnikiem krakowskiego AZS-u.

Ostatni tydzień zawodnicy Hutnika spędzili na doskonaleniu techniki oraz ogólnej sprawności. Jak powiedział trener Kobęda wszyscy są do rozgrywek dobrze przygotowani. Wyraża się to m. in. tym, że każdy z nich poprawił swój „skok dosiężny” o ok. 5 cm. Niby to nie jest dużo, ale gdyby np. skoczek wżwżył się o 5 cm to rekord Polski już dawno byłby taki sam jak rekord świata.

Wracając do postawionego na początku pytania: czy już dziś dojdzie do niespodzianki? Teoretycznie wszystko jest możliwe. Resovia w ostatnich dniach brała udział w bardzo ciężkim turnieju w NRD. Rozegrała tam kilka bardzo trudnych pojedynków, które na pewno muszą się odbić na formie zawodników. Ale czy to wystarczy aby Hutnik wygrał z zespołem gdzie gra najlepszy siatkarz ostatnich mistrzostw świata — Stanisław Gościński, kadrowiec Karbarz, Stefański czy też zawodnicy, którzy jeszcze niedawno byli podporą reprezentacji.



VIII Igrzyska Sportowe w hotelach hutniczych, dobiegły końca. W sześciu konkurencjach wzięło udział blisko 13 tys. zawodników. I miejsce zdobyła drużyna hotelu nr 31, II — 38, III — 22.

Indywidualnie zwyciężyli — Roman Stażyński (szachy), Edward Kasprzyk (warcaby), Tadeusz Ryba (podnoszenie ciężarów), Piotr Żelazny (tenis stołowy). Pierwsze eliminacje odbywały się w poszczególnych hotelach, następnie między hotelami. Zawody prowadzono systemem pucharowym, a finały — każdy z każdym. Organizatorami VIII Igrzysk Sportowych, byli jak zwykle — Rada Zakładowa Kombinatoru, TKKF, Wydz. W-94 i Centralny Samorząd Hotelowy. Na zdjęciu — moment ogłaszania oficjalnych wyników, w czasie uroczystego spotkania zwycięzców z organizatorami, co miało miejsce w Klubie „Śródpole” ZDK HiL.

Fot. OKTAWIĄN HUTNICKI

#### Z TOS-em na bakier

Mówią ludzie zmotoryzowani, że dwa razy w życiu człowiek jest szczęśliwy. Raz, jak kupuje samochód, dwa jak sprzedaje. Ale jak przyjdzie jeździć po warsztatach naprawczych, bo nowy samochód wciąż się psuje, szczęście przerodzi się w tragedię. Tak jest obecnie z moim znajomym. Jakże był szczęśliwy gdy z krakowskiego Polmożbytu odbierał turkusową „Dacie 1300”. Radość rozpięła mu piersi. Szczęście jednak nie trwało długo. Już w pierwszych dniach jazdy nie działało szereg urządzeń, m. in. wskaźnik paliwa, wyłącznik świateł. Na domiar złego w czasie jazdy coś natarczywie stukotało pod maską. Wycekiwał więc kolega długimi godzinami w nowocześniejszym TOS-ie, by naprawić, że funkcjonujące mechanizmy — lecz na próżno. Korespondował także w tej sprawie z dyrektorem Polmożbytu, ale ta, skoro nie ma części zamiennych nic w tej sprawie pomóc nie może. I cóż z tego że znajomy posiada odpowiednie protokoły, że reklamuje samochód już od maja bieżącego roku — przecież ma samochód, a że niesprawny, jego kłopot...

Kolega jednak jest uparty. Jeździ od miesiąca do nowocześniejszego TOS-u, a pod maską dalej mu coś stukota, puka zapewne do zatwardziałych serc nowocześniejszych mechaników z prośbą — zróbcie wreszcie coś ze mną. (Jm)

### Pożegnanie Abchazji

Suchumi — stolica Abchazkiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki — Radzieckiej wchodzącej w skład Gruzjińskiej SRR, leży nad zatoką Suchunską otoczoną wysokim przedgórzem Kaukazu. Jedno z najstarszych miast w rejonie Morza Czarnego. Uczeń przypuszcza, że w rejonie zatoki Echuńskiej stało kiedyś bogate miasto Dioskuria założone przez osadników greckich, w końcu V wieku p. n. e. Dioskuria została pochłonięta niegdyś przez morze.

Suchumi to jedno z najpopularniejszych uzdrowisk Abchazkiego wybrzeża. Tu wpadają do morza górskie rzeki niosące wody lodowców otaczających styczne jezioro Rica — tutejsze Morzisko Oko drzemące wśród szczytów Kaukazu wiecznych śniegów i lodowców. Niedaleko jeziora Rica na wysokości 1600 m n.p.m. leży dolina Awadchara, w której bije źródło wody mineralnej, tej która przywraca młodość. Bardzo dawno temu w górach Kaukazu toczył się dym doliny piękny potok. Wokół niego rozciągały się łaki pokryte wysoką trawą, a na łąkach pasła krowy piękna pasterka Rica. Miała trzech braci. Najstarszy zwał się Agepsta, średni Acetut a najmłodszy Przegiszcha. Dzieln młodzie ludzie spędzali całe dnie w górach na polowaniu. Pewnego dnia bracia — jak zwykle poszli na polowanie o zmierzchu. Rica leżąc na wonnej trawie śpiewała swe najpiękniejsze piosenki. Słyszając jej śpiew potoki zatrzymywały swe wody, a ptaki przysiadły na skałach oczarowane urokiem chwili. Głos Ricy usłyszeli także dwaj zbójcy Gega i Jupaszara. Młodszy z nich ujrawszy Ricę początkowo oślepiał z wrażenia. Nagle zrodziła się w nim szalona myśl. Podpełzał do Ricy, obezwładnił ją i przetrząsnął przez grzbiet swego konia, kierując go ku swej grotcie, którą zamieszkiwał wraz z Gega. Ujrawszy to sokół słuchający wspólnie z innymi ptakami śpiewu Ricy, zalopotał skrzydłami i poleciał do braci przynosząc im tragiczną wiadomość. Usłyszawszy bracia o porwaniu Ricy pognali w dolinę. Dziś Jupaszara nie puszczał Ricy. Chciał ująć pogoni braci. Wtedy jeden z gonących rzucił swą tarczę, która wpadła do strumie-

nia hamując jego bieg. W jednej chwili na miejscu doliny powstało olbrzymie jezioro. Wtedy Rica krzyknęła głośno. Wyrwała się i wskoczyła do jeziora. Od tej chwili woda jeziora stała się czarna, jak smoła aby ukryć nieśczęsną dziewczynę.

Trzej bracia zmienili się w trzy wysokie góry, aby na wieki strzec swej siostry ukrytej w ciemnej wodzie jeziora.

Pociąg wjeżdża na most to rzeka Psol stanowiąca granicę między Gruzją, a Rosyjską FSRR. S. WOLAK



kiej imprezie turystycznej, wymiana propozycji i już znajomości zawarta. Z biegiem czasu pogłębiła się ona nabierając cech bliskiej przyjacielskiej współpracy.

Często gości na naszych imprezach turystycznych przyjaciel z Zabrze. Tradycyjnie już — na rajdach górskich, „Wiosnie w Dolinkach” i na „Jesieni w Puszczy”. Dodam, że jest to bardzo sympatyczne bractwo, serdeczni kumple na turystycznych trasach. Nic więc dziwnego, że mocne więzy przyjaźni zostały zadzierżgnięte.

Mile wspominają turyści piesi HiL wspólnie z MGO Zabrze zorganizowany tego roku Nocny Rajd „Nietoperzy”, z metą w górniczym ośrodku wypoczynkowym w Morsku. Współpraca okazała się bowiem korzystna dla obu stron, rozszerzyła możliwości obydwu komisji, otworzyła nowe perspektywy. Nic więc dziwnego, że myśli się — i nie chyba nie stanie na przeszkodzie w zrealizowaniu tego zamiaru — o spotkaniu obu zarządów i zawarciu formalnej umowy o współpracy i przyjaźni.

Ostatnio nasz bratni Oddział PTTK w Zabrzu obchodził 15-lecie swego istnienia. Z tej okazji zostaliśmy zaproszeni do gór-

### Nie tracą dystansu

Na ostatnią kolejną spotkań koszykarek o mistrzostwo II ligi patrzyliśmy m. in. pod kątem rywalizacji akademickiej Krakowa i Lublina. Wiadomo lublinianki są liderem tabeli i mają taką samą ilość punktów jak nasze koszykarki. Myśleliśmy więc, że może dojdzie do przyjemnej dla naszych zawodniczek i sympatyków niespodzianki. Niestety krakowianki okazały się zbyt słabym przeciwnikiem aby odnieść zwycięstwo nad liderem.

Hutniczanki natomiast dwukrotnie pokonały SZS AZS Piaseczno. W sobotę 79:58 i w niedzielę 69:54. Najwięcej punktów dla Hutnika zdobyła Maciejewska — dwa razy po 17.

Sytuacja w grupie wygląda w ten sposób, że zarówno AZS Lublin jak i Hutnik mają jednakową ilość punktów. O pierwszym miejscu lublinianek decyduje bardziej korzystna różnica tzw. „małych punktów”.

#### Rewanż był do wygrania

Niewesołą minę miał trener koszykarski Hutnika, mgr Książek, po powrocie z Brzege, gdzie hutnicy rozegrali kolejne dwa mecze o II ligę z Piastem. W sobotę do zwycięstwa brakowało dość dużo (60:76), ale w rewanżu było już znacznie lepiej i wygrana wymknęła się naszym koszykarzom dość pechowo. Na kilka sekund przed końcem spotkania — mówi trener — mogliśmy oddać rzut na kosza przeciwnika, a wynik brzmiał wówczas 62:53. Niestety nasz zawodnik został sfaulowany a sędzia nie odgrywał rzutów osobistych. Przegraliśmy jednym punktem.

Trzeba jednak powiedzieć o biektywnie, że w zespole zawiedli „wysocy” (Skorupa, Jaranowski). Musimy też popracować nad odpornością psychiczną. Jej brak widoczny jest u naszych chłopców, zwłaszcza w momentach wykonywania rzutów osobistych, kiedy egzekutor zostaje sam na sam z własnymi nerwami i... nieprzejrzałą widownią. Jeśli potrafi się opanować, na ogół rzuca bezbłędnie. U hutników skuteczność w takich właśnie momentach jest jeszcze mocno niewystarczająca.

Od kilku lat datują się bliższe kontakty Komisji Turystyki Pieszej naszego oddziału z kolegami z KTP Międzyzakładowego Górniczego Oddziału PTTK w Zabrzu. Jak zaczęła się ta współpraca, trudno powiedzieć, być może przez przypadek. Spotkanie na jakimś

### U przyjaciół w Zabrzu

ników. Miałem przyjemność być w delegacji, która w ub. niedzielę odwiedziła świętujących jubileusz zabrze. Oto garść wrażeń.

Na uroczystości jubileuszową zjechali do Zabrze m. in.: przewodniczący KTP Zarządu Głównego PTTK przewodniczący Okręgowej KTP w Katowicach, turyści ze Stoczni im. Lenina w Gdańsku, no i my. Byliśmy podejmowani bardzo serdecznie z tradycyjną śląską gościnnością. Przed dworcem oczekiwał nas autobus, którym zostaliśmy przewiezieni do Muzeum Miejskiego Zabrze.

Muzeum — nieduże, ale ciekawe. Zdziwił mnie bogaty zbiór malarstwa, wiele dzieł Wyczółkowskiego, Mehoffera, Weissa, Pałata, Witkiewicza a nawet — Matejki. Interesujące prezentowały się ekspozycje regionalnego budownictwa i śląskiej sztuki ludowej. Z muzeum udaliśmy się do ośrodka wypoczynkowego Kopalni Makoszowy w Zabrzu. Trzy baseny kąpielowe w tym jeden o olimpijskich wymiarach, budynek ze świetlicą i kawiarnią, urządzenia zabawowe dla dzieci. Ładnie tu!

Przebieg akademii? Na salę wkroczyli trębacz w galowych, górniczych strojach, którzy odegrali hejnał. Następnie harcerze wnieśli uroczynowy tort z zapalonymi na nim 15 świeczkami. Zespół muzyczny odegrał kilka melodii, wśród nich (jakże nam było miło!) „O Nowej to Hucie piosenkę”.

Wysłuchaliśmy referatu o 15-letniej historii MGO w Zabrzu, zapoznaliśmy się z bogatym dorobkiem oddziału. Działa on na rzecz przedsiębiorstw zgrupowanych w Zabrzańskim Zjednoczeniu Przemysłu Górniczego. Cechuje go duża aktywność, podejmuje liczne i nieszaślone inicjatywy, skupił wokół siebie oddany aktyw.

Nic więc dziwnego, że tak duży dorobek został bardzo wysoko oceniony przez

Nie po raz pierwszy sekcja koszykówki WFS w Krakowie, tym razem wraz z Wojewódzką Radą Koordynacyjną SZS—AZS, Redakcją „Tempa”, Radą Zakładową Kombinatoru i Klubem Sportowym „Hutnik” zorganizuje w marcu i kwietniu nadchodzącego roku kalendarzowego turniej mini-koszykówki.

Ta niezwykle pożyteczna impreza odbędzie się na terenie obiektów KS „Hutnik” a organizatorzy chcieliby, żeby była to impreza bardzo duża. Aby w przyszłym roku pały rekordy: frekwencji startujących i widzów, wzrostu występujących zawodniczek i zawodników oraz poziomu rozgrywanych spotkań.

Turniej rozegrany zostanie w dwóch kategoriach wiekowych. Pierwszą tworzyć będą uczennice i uczniowie uro-

### AKTUALNOŚCI SPORTOWE

dzeni w roku 1962, drugą zaś — urodzeni w roku 1963 i później. Takie założenie stwarza wszystkim uczestnikom równy start.

My chcielibyśmy, żeby z tego faktu, iż zawody rozgrywane będą w całości w Nowej Hucie, skorzystała nasza, nowohucka młodzież. Ona najliczniej powinna zgłosić swój udział w tym turnieju. Warto tu przypomnieć, że w tym roku wśród chłopów starszych najlepszymi okazali się uczniowie szkoły 88, co powinno wpłynąć na wzrost popularności minibasketu w naszej dzielnicy i zachęcić młodzież do wzięcia udziału w następnej imprezie tego typu.

Zgłoszenia zespołów przyjmuje WRK SZS—AZS, Kraków, Michałowski 2.

### XXI SPARTAKIADA

Po raz drugi z rzędu koszykarze z ZB zdobyli mistrzostwo Spartakiady TKKF ZMS HiL oraz puchar przechodni. Drużyną, której kapitanem był Andrzej Sikora, najczęściej występowała w następującym składzie: Zbigniew Cymerkiewicz, Roman Filipowicz, Piotr Juda, Janusz Najduchowski, i Leszek Przepolski.

Zdobycie 1 miejsca przez reprezentantów ZB nikogo nie zaskoczyło. Ogólny faworyt nie zawiódł, wygrał mecz po meczu z dość znaczną przewagą.

Najlepsi w przekroju całego turnieju to byli reprezentanci KS „Hutnik” — Janusz Najduchowski i Andrzej Sikora.

Przewagę drużyny ZB nad pozostałymi rywalami najlepiej obrazuje końcowa klasyfikacja:

1. ZB	11	22	556—241
2. TE	11	21	360—241
3. ZRH	11	19	404—252
4. PT	11	19	285—261
5. DKJ	11	17	300—242
6. W-3	11	15	256—245
7. ZH	11	15	241—259
8. P-64	11	15	193—312
9. W-17	11	14	209—409
10. ZMO	11	12	224—282
11. P-67	11	9	164—328
12. P-61	11	6	97—109

Drużyny P-67 oraz P-61 zostały zdyskwalifikowane w drugiej fazie turnieju mistrzowskiego za oddawanie meczy walkowerem. Automatycznie zostały zdegradowane do II ligi. Rozgrywkami z ramienia TKKF ZMS HiL opiekowali się Ryszard Pyrek i Stanisław Tworzydło. Sędziowali mecze Czesław Józefiak i Wiesław Teschlik. Stałą rubrykę XXI Spartakiady TKKF ZMS HiL przygotował jak zawsze

JACEK ROMISZEWSKI

#### Hutnicy w gronie najlepszych

8 piłkarzy pierwszego zespołu Hutnika znalazło się w kadrze naszego okręgu przygotowującego się do przyszłorocznych spotkań reprezentacji Krakowa. Oto najlepsi hutnicy w gronie kadrowców Stój, Płaszewski, Urbanczyk, Mazanek, Stokłosa, Błachno, Sroka i Bławat.

Cieszy duża ilość zawodników, którzy znaleźli się w kadrze. Powinno to być dla wielu z nich dopingiem do bardziej systematycznej pracy nad sobą.

#### W KLUBIE TURYSTY CIEKAWY ODCZYT

Nasz piękny, w pełni już urządzony klub, tętni coraz mocniejszym życiem. Miło tu spotkać się, porozmawiać, tym bardziej, że i kawa w bufecie dobra, a biblioteka turystyczna zachęca do lektury.

Rozpoczynają się w klubie cotygodniowe wieczory ezarłkowe (z prelekcjami i wyświetlaniem przeżyci). 19 bm. o godz. 18 zapraszamy na odczyt Jerzego Dobrzańskiego. Temat: najwyższy czynny wulkan świata Czołopaki.

Do zobaczenia na szlaku!

JERZY DANKE



# GŁOS MŁODYCH

## Krwiodawcy z W-17

Od dwóch lat organizacja młodzieżowa w Wydziale Remontów Maszyn i Urządzeń organizuje akcje honorowego krwiodawstwa. Zaczęło się jesienią ub. roku, kiedy to z inicjatywy Edwarda Bednarza — wiceprzewodniczącego Zarządu Wydziałowego ZMS dziecięci młodzi ludzie oddali swoją krew w Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa. Następna akcja miała miejsce w marcu br. 37 członków ZMS dla uczczenia Tygodnia PCK oddało po 200 mililitrów krwi. Nasilenie akcji honorowego krwiodawstwa w W-17 nastąpiło w jesieni, 14 członków ZMS i 24 OHP-owców oddało krew. 4 grudnia

10 ZMS-owców powiększyło szereg honorowych krwiodawców. W sumie w bież. roku ZMS-owcy z W-17 oddali łącznie ponad 16 litrów krwi.

W tej akcji szczególnie aktywni okazali się: przewodniczący Zarządu Wydziałowego ZMS Jerzy Talarek, wiceprzewodniczący — Edward Bednarz oraz przewodnicząca koła PCK w W-17 — Mieczysława Kmon. Warto dodać, że kilku uczestników tej akcji posiada już brązowe i srebrne odznaki honorowego krwiodawcy. Przykład ZMS-owców z W-17 jest godzien naśladowania i sądzimy, że inne organizacje zakładowe ZMS pójda w ich ślady. (RD)

## XVI OLIMPIADA WIEDZY O POLSCE I ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM ROZPOCZĘTA

Już po raz szesnasty uczniowie szkół ponadpodstawowych w całym kraju biorą udział w Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Uczestnicy XVI Olimpiady muszą wykazać się znajomością ważniejszych decyzji i faktów, które miały miejsce w latach 1970—1974. Powinni znać m. in.: najważniejsze decyzje Partii i Rządu, ważniejsze wydarzenia w życiu politycznym kraju, osiągnięcia i cele polityki społecznej po VI Zjeździe PZPR, najważniejsze odkrycia bogactw naturalnych i źródeł surowców, miejsce Polski w gospodarce światowej, najwybitniejsze osiągnięcia nauki polskiej, osiągnięcia gospodarcze, naukowe, społeczne i kulturalne województwa, udział LWP w życiu kraju, zdobycze społeczne młodzieży w

PRL oraz aktualne wydarzenia w kraju i na świecie.

Jak z tego wynika, tematyka XVI Olimpiady jest bardzo szeroka. Uczestnicy Olimpiady muszą być zatem rzetelnie do niej przygotowani, a jak będą przygotowani zależy to w równej mierze od uczniów oraz ich nauczycieli.

XVI Olimpiada przebiegać będzie w dwu etapach. Zakończenie II etapu przewidziane jest na drugą połowę marca 1975.

## MŁODZIEŻ W LIPSKU

Niedawno powróciła z tygodniowego pobytu w NRD 40-osobowa grupa młodzieży ZMS naszej huty, będąca uczestnikiem pociągu przyjaźni. W Lipsku

młodzież naszą gościł przedstawiciel Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej — FDJ. Poza oficjalną wizytą i zwiedzaniem Zakładów Maszyn Drukarskich w Lipsku odbyło się kilka ciekawych spotkań.

W czasie kilkudniowego pobytu zwiedzono oczywiście miasto Lipsk słynne ze swych targów jesiennych i wiosennych. W ostatnim dniu pobytu w Lipsku odbyło się ciekawe spotkanie i wieczorek taneczny w klubie Zakładowym Odlewniczych „Gisak”.

W drodze powrotnej nie pominięto również Dreznę, gdzie zwiedzono cenne zabytki architektury i wspaniałe zbiory muzealne.

Nie sposób opisać w kilku zdaniach wszystkich ciekawych wrażeń, jakie przywieźli z sobą do kraju uczestnicy pociągu przyjaźni. Wyjazd do Lipska był naprawdę udany, w czym zasługa wszystkich jego uczestników.

W czasie kilkudniowego pobytu zwiedzono oczywiście miasto Lipsk słynne ze swych targów jesiennych i wiosennych. W ostatnim dniu pobytu w Lipsku odbyło się ciekawe spotkanie i wieczorek taneczny w klubie Zakładowym Odlewniczych „Gisak”.

W drodze powrotnej nie pominięto również Dreznę, gdzie zwiedzono cenne zabytki architektury i wspaniałe zbiory muzealne.

Nie sposób opisać w kilku zdaniach wszystkich ciekawych wrażeń, jakie przywieźli z sobą do kraju uczestnicy pociągu przyjaźni. Wyjazd do Lipska był naprawdę udany, w czym zasługa wszystkich jego uczestników.

Nie sposób opisać w kilku zdaniach wszystkich ciekawych wrażeń, jakie przywieźli z sobą do kraju uczestnicy pociągu przyjaźni. Wyjazd do Lipska był naprawdę udany, w czym zasługa wszystkich jego uczestników.

krajobraz. I rzeczywiście, mało kto dzisiaj umie z takim sercem opisać polskie małe miasteczka, wioski, polską architekturę i przyrodę.

W omawianym tomie znalazło się kilka głośnych opowiadań, np. „Stara cegielnia”, „Młyn nad Kamioną”, „Kwartet Mendelssohna”, „Opowiadanie szwajcarskie”. Lubię „Stara cegielnia”: rzecz dzieje się właśnie w środowisku podmiejskim, podwarszawskim, z dużą znajomością i krajobrazu, i obyczajowości w środowisku dorozorów, szwaczek, zawsze jednak ze zindywidualizowanym życiem wewnętrznym i, jak się okazało, skomplikowanymi i tajemniczymi życiorysami. Od początku towarzyszy lekturze napięcie nawet w rodzaju kryminalnego. Aż wreszcie w pencie czytelnik musi zastanowić się nad problemem odpowiedzialności moralnej za czyn indywidualny w okresie okupacji. Lubię też „Kwartet Mendelssohna”: dzieje się w Santiago, zawiera frapujący opis gry wspomnianego kwartetu, a wreszcie w chilijskiej knajpie toczy się rozmowa o sprawach okupacji, o powstaniu w getcie, o tym, gdzie właściwie znajduje się ojczyzna żydowskiego wiołoczelisty, który urodził się w Tarnowie. I jeszcze jedno zdumiewa — młodzieńcza energia, z jaką Iwaszkiewicz eksperymentuje: np. „Opowiadanie szwajcarskie” to bardzo powszechna obecnie na świecie forma monologu, w której na czoło wybija się tylko osoba mówiąca, ale w cieniu ukrywa się bardzo potrzebny słuchacz...

JACEK KAJTOCH

## 500 występów Studia Piosenki MDK

prowadziła bardzo sympatyczną Halina Sarna.

Koncert ten miał charakter niejako jubileuszowy, czcił bowiem pięćsetny występ Studia Piosenki, który odbył się 26 października br. w klubie ZBoWiD. Ale wbrew temu, co działo się na scenie, nie zespoły ani solistki były tutaj głównym bohaterem wieczoru. Był nim mgr Ludwik Czech, kierownik studia, mogący się poszczycić 25-letnią pracą pedagogiczną, wychowawcą wielu zespołów, piosenkarek i piosenkarzy (wspomnijmy chociażby sławne „Smarkule” oraz Andrzeja Słabiaka — laureata Festiwalu Piosenki Ra-

dzieckiej w Zielonej Górze). Zespoły i piosenkarze Studia Piosenki MDK wielokrotnie występowali przed różnego rodzaju publicznością. Oklaskiwano ich w Domach Spokojnej Starości, Domach Dziecka, klubach i świetlicach osiedlowych, szpitalach, szkołach itp. Słuchało ich i oglądało 180 tys. osób w 36 miejscowościach na terenie kraju, a także za granicą. Jest się przeto czym poszczycić.

Działalność Studia Piosenki MDK patronowały życzliwie Oddział ZBoWiD HiL, Wydział Kultury oraz Wydział Oświaty Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie. Stąd też gorąco oklaskiwano na imprezie nie tylko wykonawców, ale także przybyłych gości: Annę Siatkowską — kierownika Wydziału Kultury, Tadeusza Rybczyka — kierownika Wydziału Oświaty oraz Józefa Bugajskiego — wiceprezesa ZF ZBoWiD HiL. Miłe słowa padły również pod adresem naszego tygodnika, który jak mógł propagował na swoich łamach działalność studia. A przy okazji Studio Piosenki MDK zadeklarowało swój udział w imprezie jubileuszowej „Głosu Nowej Huty”, która odbędzie się w przyszłym roku, co przyjęliśmy z dużą wdzięcznością.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI



Miła niespodzianka spotkania w MDK było wręczenie zaproszonym gościom uroczych upominków wykonanych przez dzieci z pracowni plastycznej



Bardzo podobają się zebranym popisy wokalne najmłodszej uczestniczki Studia Piosenki Renatki Korzeniowskiej

## Mikołajowy prezent

ZMS-owcy Wydziału Piecowego ZRH, członkowie Koła przy zmianie B, wykonali 10 sztuk sanek dla maluchów z PDD przy ul. Krupniczej w Krakowie.

Na marginesie: można by ocenić konkretnie wysiłek ludzi o których piszemy. Można by podać wartość w złotych... To byłoby najłatwiejsze. Najdroższy jednak jest nam wszystkim uśmiech dziecka. Wartość tego uśmiechu jest bezcenna... Zabiegali o niego pracownicy nowohuckich zakładów, młodzież. Dzięki im za to... ZDZISŁAW GINTER

DO CHWILI OBECNEJ do Turnieju Kulturalnego przystąpiło 18 wydziałów, zakładów i pionów kombinatu. Jak dotąd nie zgłosiły swojego udziału takie wydziały i piony jak: DN, DA, DI, W-96, P-67 i DE z czego można wywnioskować, że turniej cieszy się większym powodzeniem w wydziałach produkcyjnych niż w pozostałych. Wszystkie wydziały, zgodnie z obowiązującym regulaminem przygotowują się obecnie do konkursu recytatorskiego. Zgodnie z terminarzem eliminacje do konkursu recytatorskiego odbędą się dnia 16. XII. br. (ZDK

## Turniej Kulturalny HiL

HiL, ul. Majakowskiego 2, godz. 17.30.

Konkurs recytatorski nosi tytuł „Poetycki Kraków”, komisja konkursowa oceniać będzie za dobór repertuaru, interpretację i za ogólny poziom wykonania. Repertuar obejmujący poezję i prozę związaną z Krakowem bądź tematycznie bądź przez osobę autora, można skonsultować w Zakładowym Domu Kultury w każdy poniedziałek i czwartek w godz. 16—18, pok. nr 12.

Konsultacje prowadzą aktorzy Teatru Ludowego — Roman Marzec i Andrzej Salawa. Do tej pory tylko przedstawiciele DT, ZH, S-2, TM i P-61 przedstawili swój repertuar i skorzystali z konsultacji.

Od połowy grudnia Zakładowy Dom Kultury HiL podejmie nową formę, której celem jest, dokładne poznanie Krakowa. Opracowano kilka tras wycieczkowych obliczonych maksymalnie na 2 i pół godziny.

„Znam Kraków, moje miasto”

„to hasło konkursu oświatowego w tegorocznym Turnieju Kulturalnym Wydziałów i Hotelu HiL. Kolejna wycieczka z tego cyklu odbędzie się w czwartek, 19 grudnia, a o-biektem zainteresowania będzie Rynek Główny ze wszystkimi najważniejszymi zabytkami.

Miejsce zbiórki przy Pomniku Mickiewicza o godz. 10, gdzie też będzie oczekiwał organizator wycieczki i przewodnik. (J)

## Czy warto?

Czy warto nadużywać alkoholu, zakłócać spokój, używać niecenzuralnych słów i obrażać innych, przekonał się chyba mieszkaniec hotelu nr 38 w dniu 9 grudnia br. uczestnicząc bardzo licznie w odbywającej się rozprawie pokazowej kolegium do spraw wykroczeń w świetlicy hotelowej, przeciwko obwinionym o zakłócanie spokoju pod wpływem alkoholu w miejscu publicznym i używanie niecenzuralnych słów. Obwinionych było trzech. Na rozprawę zgłosiło się tylko dwóch, jednak we wszystkich trzech przypadkach wydano orzeczenie. Były wystarczające dowody winy. Zestawiali świadkowie.

Obwiniony J. G. ukarany został grzywną 1500 zł za to, że w dniu 5 listopada br. o godz. 21.30 idąc chodnikiem na al. Rewolucji Kubańskiej ledwo trzymał się na nogach i głośno wykrzykiwał wulgarnie słowa.

Drugi z obwinionych S. D. został ukarany karą 1 miesiąca aresztu z zawieszeniem na 6 miesięcy za to, że w dniu 21. 10. br. będąc pod wpływem alkoholu o godz. 13.20 zaczepiał przechodniów na targowisku os. Wandy i używał nieprzyzwoitych słów.

Trzeci obwiniony J. H. mieszkaniec hotelu nr 38 dopiero od półtora miesiąca, ukarany został grzywną 1800 zł za zakłócanie spokoju w hotelu po godz. 22.00 w dniu 26 października br. i używanie obraźliwych słów w stosunku do pełniacej służbę portierki.

Wszystcy obwinieni zostali również obciążeni kosztami rozprawy. Myślę, że wyciągnęli z niej wnioski nie tylko ukarani, ale i wszyscy obecni na rozprawie mieszkańcy. Dowiedzieli się raz jeszcze, że regulaminu należy przestrzegać i wszędzie zachowywać się kulturalnie.

Uważam jednak, że takie roz-

prawy pokazowe powinny w hotelach odbywać się częściej. Będzie to przestroga dla uczulonych mieszkańców i wpłynie dodatnio na zachowanie się w hotelu tych którzy dość często u-bliżają personelowi i zakłócają spokój innym, pragnącym wypocząć po ciężkiej pracy w hucie.

JÓZEF MATŁEGA  
korespondent

## MIKOŁAJOWE SPOTKANIE Z DANUSIA

6 grudnia w hotelu nr 4 w os. Młodości odbyło się spotkanie z podopieczną Danusią Płonką z Państwowego Domu Dziecka z os. Szkolnego w Nowej Hucie. Za zebrane od mieszkańców pieniądze samorząd hotelu zakupił prezent mikołajowy, który wręczono dziewczynce. Były to lizywy figurowe, spodnie oraz paczka ze słodyczami. W spotkaniu tym wzięli udział mieszkańcy, samorząd, przedstawiciele Oddziału Kwater i Zakładowego Domu Kultury.

Danusia Płonka hotel nr 4 opiekuje się od 3-ich lat. Inicjatywę taką podjęli kierownik i samorząd hotelu. Regularnie z okazji Dnia Dziecka i Mikołaja organizowane są z Danusią spotkania w hotelu nr 4, w czasie których otrzymuje ona prezenty.

Nie jest to jedyna forma opieki. Dziewczynka posiada książeczkę PKO, na której wkłada stale są uzupełniane z zebranych od mieszkańców pieniędzy. Obecnie Danusia jest uczennicą piątej klasy szkoły podstawowej. Życzeniem kierownika i samorządu hotelu nr 4 jest zebranie potrzebnych pieniędzy, żeby starczyło na potrzebny wkład mieszkaniowy. Aby Danusia po opuszczeniu Domu Dziecka otrzymała własne mieszkanie. Myślę, że uda się to zrealizować.

## MODA



Jesteśmy u progu sezonu urczystych wizyt, wieczornych spektakli teatralnych oraz karawalowych przyjęć. Na tego rodzaju okazje proponujemy suknię typu „nie nowego pod słońcem”. Model proponujemy pannie dojrzałej, o ładnym dekolcie. Na uszyce nadaje się miękka, gruba tkanina jedwabna, cienka welena lub dżersej.

## BIBLIOTEKI XXX - LECIA

### OPOWIADANIA IWASZKIEWICZA

Jarosław Iwaszkiewicz! To bez przesady epoka w literaturze naszego wieku, przed wojną jeden z twórców Skamandra (i grupy poetyckiej, i czasopisma pod takim samym tytułem), powszechnie akceptowany od pierwszych lat twórczości literackiej. Obecnie od dłuższego czasu przewodzi Związkowi Literatów Polskich. Zadebiutował jako poeta i temu rodzajowi — od starożytności stawianemu na pierwszym planie wśród gatunków literackich — pozostał wierny do dziś; nie tak dawno na tych łamach zalecaliśmy lekturę „Śpiewnika włoskiego”, ostatniej pozycji autora z dziedziny liryki. Ale już przed wojną ujawnił możliwości w dramacie. Z kolei wyróżnił się wszechstronnością jako prozaik; przed wojną była jego powieść historyczna, „Czerwone tarcze”, po wojnie wydał epopeę „Stawa i chwala”; a w tym miejscu trzeba zaznaczyć, że epopea jest współcześnie niezmiernie rzadką formą wypowiedzi.

Bardzo polecam zwłaszcza nowelę Jarosława Iwaszkiewicza i dlatego cieszę się, że w Bibliotece Literatury XXX-lecia ukazał się „Wybór opowiadań”, obejmujący wyłącznie utwory napisane po wojnie. Informuje o wynikających z charakteru serii ograniczeniach czasowych, aby u-

niknąć niepotrzebnych nieporozumień i pytania o to czy owo opowiadanie. Przecież Jarosław Iwaszkiewicz posiada swoich zapamiętanych stronników i wielu czytelników mogłoby się czuć zawiedzionymi, gdyby w tomie szukali, a nie znaleźli np. „Pamiętnik z Wilka” czy „Brzeziny”.

Na czym zasadza się wartość tych opowiadań? Narrator zazwyczaj traktuje o ludziach prostych, przeciętnych, nie wyróżniających się. Narracja rozwija się powoli i nie stroni od szczegółów znowu z codziennego, na ogół każdemu znanego z własnego doświadczenia życia. Czytelnik sam nie wie, kiedy zostaje wprowadzony w bardzo ważne a jednocześnie ukazane z poetycką delikatnością i wnikliwością — zagadnienia psychologiczne. Równocześnie zaczyna zdawać sobie sprawę, że uczestniczy w wydarzeniach posiadających duże znaczenie moralne, nie tylko dla bohaterów utworu, ale na zasadzie analogii dla każdego człowieka. Pod koniec lektury wreszcie zostaje zaskoczony znakomicie skonstruowaną pointą. A należy też dodać, że wypadki w opowiadaniach Iwaszkiewicza rozgrywają się w krajobrazie znanym i bliskim: nad Lutynią, Kamioną, w Pruszkowie lub Skaryszewie. Oczywiście: w Szwajcarii, we Włoszech, a nawet w Chile również. Wydaje się jednak, że pisarz e-ni przede wszystkim ojczysty



## Naprzeciw zainteresowaniom młodzieży...

Sprawy form oddziaływania na młodych, ukierunkowania zainteresowań nieletnich i młodocianych, to główne problemy, których rozwiązywaniem parają się instytucje wychowawcze. Tym sprawom poświęcona była również narada, która odbyła się w Komendzie Dzielnicowej MO, pod przewodnictwem sędziego Sądu dla Nieletnich mgr IRENY PIOTROWSKIEJ.

Szczegółowe analizy wykazują, że w ostatnich latach zmniejszyła się liczba wykroczeń i przestępstw wśród nieletnich. W sprawach karnych istnieje obecnie dużo szybsze postępowanie w MO i Sądzie, skróceniu uległ też czas oczekiwania na umieszczenie w zakładach poprawczych. Za jedną z przyczyn poprawy uważa się wprowadzenie większej ilości szkół uzasadnionych. Przy braku zdolności do przedmiotów ścisłych, dzieci mogą tutaj rozwijać się w praktycznym zawodzie. Ponadto załatwianie wielu drobnych spraw przekazano szkolnym,

społecznym komisjom wychowawczym. Pozwala to na uniknięcie zbyt wczesnego kontaktu z Sądem dla Nieletnich, który winien wkraczać tam, gdzie występuje już przestępstwo o większym ciężarze gatunkowym.

Jednocześnie należy podkreślić, że w dalszym ciągu brakuje dzieciom właściwej opieki domu rodzicielskiego. Niedostateczna też jest jeszcze współpraca rodziców ze szkołą...

Bieżącość u dzieci rodzi okazję do popełniania wykroczeń. Stąd tak ważną rolę spełniają ośrodki pracy kuratorskiej, które rozciągają opiekę nad zagrożonymi dziećmi po zajęciach szkolnych, poprzez rozwijanie różnorodnych kół zainteresowań — majsterkowania, robót ręcznych, umuzykalniania itp. Od przeszło roku, taki ośrodek kuratorski pracuje w Domu Kultury im. Korczaka, os. Zgodz 13, o czym informujemy zainteresowanych... (ES)



Mikołajowy prezent w postaci książeczki mieszkaniowej otrzymał Andrzej Natwora. Syn zmarłego przed niespełna dwoma miesiącami pracownika Wydziału Remontów Mechanicznych ZRH. Książeczkę z wkładem 7240 zł ufundowano ze składek pracowników wydziału. W imieniu załogi WM, książeczkę wręczył sekretarz POP WM — Marian Foltyn. Obecny był również z-ca kier. wydziału ds. ekonomicznych, mgr Stefan Tondos i przew. Rady Wydziałowej — Lucjan Bolechała. (zg)

## Mikołajowe echa



Dzięki młodzieży XII LO, uczniów szkół podstawowych nr 125, 86... oraz studentom WSE, Mikołaj zawiązał również do Domu Dziecka w os. Górali.

Dzieci z PDD w os. Szkolnym miały też licznych gości. Między innymi odwiedzili je przedstawiciele Koła Przewodników Zakładowych HIL.

Fot.: O. HUTNICKI

Za pięćdziesiąt wspólnie przeżytych lat, w spokoju i rodzinnym szczęściu — CZESŁAWIE i LEONOWI WYSTRZELSKIM wręczono medale „za długoletnie pożycie małżeńskie”. Pan Czesław jest byłym pracownikiem HIL, członkiem ZBoWiD, weteranem dwóch wojen. Na zdjęciu: medale wręcza z-ca naczelnika Urzędu Dzielnicowego — mgr Anna Porębska.

Fot.: J. BROŻEK

## To denerwuje

Wycięte drzewko

Zapomnieli

W osiedlu Willowym mieszkając blok 24 wyciął rosnącą brzozę. Drzewo rosnęło kilka metrów od budynku i nie mogło w niczym przeszkadzać ani zasłaniać. Tak postępować nie wolno, bo ani się obejrzymy, gdy nam wytną wszystkie drzewa w osiedlu. Można przysiąc i sprawdzić. Pozostał wystający pień z ziemi na pół metra.

Odpowiednie władze powinny zająć się sprawą tego wypadku, a w dodatku zobowiązać go należy do zasadzenia w miejsce ściętego drzewka, pięć innych. Drzewka powinny zostać zakupione z własnych pieniędzy i zasadzone w tym miejscu, w którym została wycięta brzoza.

S. BRZEZIŃSKI

Obok bloku 36, w osiedlu Willowym, brygady remontowe DZBM pozostawiły (od kilku miesięcy) kilka worków tarabony. Papierowe worki rzucono bezpośrednio na trawę. Worki rozmożyły, tarabona się rozsypała. Częściowo z niej skorzystali działkowicze. Trochę dzieci rozdeptały, a pozostała część czeka kiedy zostanie wchłonięta przez ziemię. Nie interesuje to nikogo.

Pozostawiony materiał może zginąć czy ulec całkowitemu zniszczeniu... W planach wykaże się, że przerobiono tyle a tyle milionów złotych na remontach, tylko się nie wykaże, ile materiałów zostało zniszczonych. Czy musimy ciągle podrażać koszty remontów?



Padał ulewny deszcz. Witold Z. przed szybą swojego „trabanta” zobaczył wyciągniętą rękę przechodnia. Zatrzymał samochód. Gdy okazało się, że nieznajomy chce jechać w tym samym co i Witold Z. kierunku, właściciel wozu zgodził się na wspólną jazdę.

Rozmawiali o rzeczach banalnych, tak jak to zwykle bywa przy spotkaniu dwojga obcych ludzi. Kierowca zauważył jednak, że jego współpasażer tego dnia sięgał po kieliszek. Nie, nie był pijany, lecz jedynie na tzw. rauszu. Faktem jest, że na ów nietrzeźwy stan pasażera i wynikające z niego naganne postępowanie powoływał się potem przed sądem Witold Z.

Tadeusz W. prowadząc służbowego „fiata” zauważył stojący na poboczu samochód, a przy nim dwoje szamocących się mężczyzn. Jeden z nich z całym rozmachem uderzył przeciwnika w twarz, drugi poprawił uderzenie solidnym kopniakiem. Zwycięzca zadowolony ze swojego dzieła wsiadł spokojnie do „trabanta” i odjechał. W tej sytuacji Tadeusz W. zatrzymał „fiata”. Wcześniej jednak, chyba z zawodowego przyzwyczajenia, spojrzął na numery rejestracyjne „trabanta” — i co najważniejsze — zapamiętał je.

Na poboczu leżał mężczyzna. Głowa usparta była o krawężnik chodnika. Człowiek był nieprzytomny. Tadeusz W. doszedł do wniosku, że poszukiwanie telefonu i potem czekanie na przyjazd pogotowia mogłoby zająć zbyt wiele czasu, a ten mógł się okazać dla życia i zdrowia pokonanego bardzo cenny. PrzetranSPORTOWAŁ więc nieprzytomnego do swojego „fiata” i zawiózł do szpitala. Tutaj okazało się, że Marian K. (takie bowiem personali odczytano z dowodu osobistego) odniósł poważne obrażenia i konieczny jest natychmiastowy zabieg chirurgiczny.

Jednocześnie o wypadku zawiadomiono milicję.

Ustalenie kto jest właścicielem „trabanta” (wobec faktu zapamiętania przez Tadeusza W. numerów rejestracyjnych samochodu) nie było sprawą trudną. Witolda Z. odwiedził funkcjonariusz MO, aby potem odprowadzić go do aresztu. Prokurator bowiem podpisał nakaz aresztowania.

Witold Z. początkowo zaprzeczał, aby krytycznego dnia kogoś obcego przewoził swoim „trabantem”. Potem wobec konfrontacji z Tadeuszem W. zmienił

Kronika sądowa

## Kurs za 100 złotych

swoje zeznania. Utrzymywał, że zupełnie pijany Marian K. ubliżał mu w czasie jazdy, utrudniał prowadzenie samochodu i jedynym wyjściem z sytuacji było pozbycie się intruza. Ten jednak nie zamierzał opuścić samochodu. Wobec tego, on, Witold Z., musiał siłą wyciągnąć pijaka z przedniego siedzenia. Być może, że przy tym go popchnął, ale nie było mowy o żadnym biciu czy też kopaniu. Nie może więc odpowiadać za ciężkie uszkodzenie zdrowia przygodnego pasażera.

Złożone w trakcie śledztwa zeznania oskarżony Witold Z. utrzymywał także przed sądem. Stały one w jaskrawej sprzeczności z tym, co mówił sądowi kierowca „fiata” jak i sam poszkodowany. Według Mariana K. przebieg wypad-

ków potoczył się następująco. W pewnym momencie Witold Z. stwierdził, że już skręca w przecznice i pasażer musi opuścić samochód. Jednocześnie właściciel „trabanta” zażądał od pasażera zapłaty w wysokości 100 zł. Marian K. stwierdził, że jest to cena wygórowana, gdyż gdyby policzyć „kurs” według tak-sówkowej taryfy, wyniósłby on najwyżej 40, 50 zł. Nie da więc 100 złotych, a jedynie 50. Stanowisko pasażera rozszerdziło kierowcę. Korzystając ze swojej zdecydowanej przewagi fizycznej postanowił sam rozprawić się z krnąbrnym „lebkim”. Zaczęło się kopanie i bicie, którego skutki okazały się tragiczne.

Sąd korzystając ze swojego prawa swobodnej oceny dowodów nie dał wiary wyjaśnieniom Witolda Z. Na takim stanowisku składu sądownego zawazył fakt nienagannej opinii Mariana K., jak też zaświadczenie lekarskie mówiące o niezbyt wysokim procencie alkoholu w krwi poszkodowanego i nie budzące wątpliwości zeznania przygodnego kierowcy „fiata”. Natomiast oskarżony znany był w swoim środowisku z tzw. krewkiego charakteru przejawiającego się m. in. w skłonnościach do sprzeczek i bójek. W tej sytuacji uznano winę Witolda Z. za udowodnioną.

Witold Z. skazany został na karę 3 lat pozbawienia wolności oraz zwrot kosztów leczenia Mariana K. Jednocześnie płacić będzie musiał poszkodowanemu rentę wyrównawczą, gdyż Marian K. na skutek pobicia, a przede wszystkim tragicznego upadku, stał się kaleką i nie będzie mógł wykonywać swojego zawodu. Warto przy okazji zaznaczyć, że według opinii biegłych, bójka, której ofiarą był Marian K., tylko przez zbieg okoliczności nie zakończyła się śmiercią pokonanego.

J. HANDEREK

## W CO TYGODNIU?

KINA

SWIT duża sala: godz. 16.00 „Potop” część I, godz. 19.15 „Potop” część II.

SWIT mała sala: od 11 do 17 bm. godz. 15, 17 i 19 „Krzyki i szept” prod. szwedzkiej, od 18 lat, 18 bm. godz. 19.30 „Machocha” prod. radzieckiej, godz. 15.00 i 17.15 „Ostatni seans filmowy” prod. USA, od 18 lat, od 19 do 23 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Ostatni seans filmowy”.

SWIATOWID duża sala: od 12 do 15 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Rodeo” prod. USA, od 15 lat, od 16 do 18 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Y-17” prod. bułgarskiej, od 15 lat, od 19 do 22 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Prywatny detektyw” prod. angielskiej, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala: od 12 do 15 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Śmiech w ciemności” prod. angielskiej, od 18 lat, od 16 do 18 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Helga” prod. RFN od 15 lat, od 19 do 22 bm. godz. 15, 17 i 19 „Człowiek orkiestra” prod. francuskiej, b.o.

SEINKS: od 12 do 15 bm. godz. 16, 18 i 20 „Królów Dzikiego Zachodu” prod. francuskiej, od 15 lat, od 16 do 18 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Boy Friend” prod. angielskiej, b.o., od 19 do 22 bm. godz. 16, 18 i 20 „Zawieszeni na drzewie” prod. francuskiej, b.o.

TEATR LUDOWY

14 bm. godz. 16.30 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę” (przedstawienie zamknięte), godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 15 bm. godz. 11.00 „Buratino” (bajka — przedstawienie zamknięte), godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 16 bm. teatr nieczynny, 17 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 18 bm. godz. 18.00 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę” (przedstawienie zamknięte), 19 bm., godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 20 bm. godz. 18.00 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę” (przedstawienie zamknięte).

KLUBY

ZDK, Placówka Centralna, ul. Majakowskiego 2  
14. XII. godz. 18.30 — Spotkanie z piosenką (w Domu Spokojnej Starości). — 15. XII. godz. 17 — Koncert zespołu ZDK HIL, dla rencistów Szpitala im. Zeromskiego. — 16. XII. godz. 18 — Zakończenie Konkursu Recytatorskiego w ramach Turnieju Kulturalnego HIL. — 17. XII. godz. 18.30 — Otwarcie wystawy szkła artystycznego Instytutu Szkła w Krakowie. — 18. XII. godz. 18.30 — Miniatury, spektakl Teatru Ruchu ZDK HIL. — 20. XII. godz. 19 — DKF, projekcja filmu fabularnego prod. węgierskiej „Miłość”, prelekcja J. Korosadowicza.

ZDK Klub „Śródpole”, Wzgórza Krzesławickie 17a

16. XII. godz. 18.30 — Przeboje dawnych lat, wykoną Piotr Róžański. — 17. XII. godz. 17 — „Milion za Laure”, projekcja filmu fabularnego. — 20. XII. godz. 18.30 — Spotkanie z cyklu „Kraków nasze miasto” — wykład mgr Krystyny Zymierskiej.

ZDK Klub Młodych” os. Młodości 1

16. XII. godz. 18.30 — „A u nas w Krakowie”, program w wykonaniu Kabaretu „TVardowska” — 17. XII. godz. 18.30 — AKF, Studium filmowe, spotkanie z reż. Krzysztofem Romanowskim. — 18. XII. godz. 16.30 — Zebranie w sprawie realizacji Turnieju Kulturalnego /Hotelu Hutniczych. — 19. XII. godz. 18.30 — Klub Fotografików Amatorów, technika reprodukcji cz. II, prowadzi Jan Salwiński.

TELEWIZJA

SOBOTA — Program I: 10.00 Dla szkół. 10.35 Gdzie jest wasz dom — film fab. 15.20 Kronika. 15.40 Telewizyjny Informator Wydawniczy. 16.00 Dziennik. 16.10 Sobótka. 16.30 Harcerskie

Kącik filatelistyczny

Budownictwo Górnej Wólty

Architektura regionalna Górnej Wólty to temat nowej serii znaczków wydanej w tym kraju. Seria ta składa się z trzech wartości, rysunek znaczków przedstawia: szalas, trzy domki w kształcie rotundy i fragment budowli miejskiej.

popołudnie. 17.20 Brazylia nieznana. 17.40 Światłoczuły notatnik. 18.00 A jednak El Greco. 18.15 „Wariacje bez tematu”. 18.30 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Major Dundee — film fab. 22.25 Dziennik. 22.45 Wiadomości sportowe. 22.55 Wszystko za wszystko.

NIEDZIELA: 7.30 Kurs rolniczy. 8.45 Bieg po zdrowie. 9.00 Teleranek. 10.30 Antena. 10.50 Tajemnica starego meczetu — film fab. 12.15 Dziennik. 12.35 Program dla wsi. 12.50 Teleteka melomana. 13.20 Nie tylko dla pań. 13.55 Dla dzieci. 14.45 Katowice — Warszawa Teleturniej. 15.45 Losowanie Toto-Lotka. 16.00 Lektury Pegaza. 16.10 W starym kinie. 17.15 Refleksje obywatelskie. 17.30 Bank banków. 18.15 Sprawozdawczy magazyn sportowy. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.25 Puccini film ser. 21.30 Pojedynek II runda. 22.30 Sport.

## AMBASADOR KUBY W NOWEJ HUCIE

6 bm. w szkole podstawowej nr 125 im. Franka Pajsa — bohater narodowego Kuby gościł ambasadora tego kraju w Polsce Jesus Barreiro Gonzales. Uczniowie szkoły przygotowali okolicznościową wystawę poświęconą pamięci Franka Pajsa, oraz zorganizowali konkurs wiedzy o Kuby. Ambasador Kuby spotkał się z młodzieżą szkoły i gronem pedagogicznym. W czasie imprezy wystąpił chór szkolny i zespół harcerski.

## KSIAŻECZKA MIESZKANIOWA DLA SIEROTY

Józefa Gniadek, najstarsza spośród sześciorga dzieci byłego pracownika Wydziału P-60, który uległ śmiertelnemu wypadkowi kilka lat temu, otrzymała ostatnio z rąk sekretarza RZK Stanisława Piasnika, książeczkę mieszkaniową z wkładem 7200 zł. Książeczkę opłacono z funduszu zakładowego wydziału, a inicjatorami tego humanitarnego aktu, są: Witold Wójcik, Stanisław Świdziński i Józef Sawa z wydziałowej rady zakładowej. Odbiorowanej wręczono ponadto paczkę ze słodyczami. (okt)

## KOMUNIKAT SM HUTNIK

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” w Nowej Hucie zawiadamia, że przyjęcie kandydatów na członków odbędzie się 20.XII 1974 roku. W związku z powyższym zainteresowane osoby winny do dnia 20.XII br. załatwić wszystkie wymagane formalności.



Pierwsza dekada grudnia była jesienna, druga rozpoczęła się jako typowe przedzimie. Po dłuższej dominacji niżów od zachodu rozbudowuje się klin wyżu azorskiego, co spowoduje zmianę dotychczasowej cyrkulacji południowej na zachodnią i północno-zachodnią. Równocześnie zaczyna występować przejaśnienia i rozpozodzenia. Temperatura będzie niewysoka, w dzień od 0 do 4 st., w nocy w wypadku dłuższych rozpozodzeń kilkustopniowe przymrozki. Wnioskując z mapy pogody nie oznacza to początku prawdziwej zimy, przeciwnie niewykluczone jeszcze jedno ocieplenie.





# POŚMIEMY SIE...

## KAWAŁY-BANAŁY

### PRZESTROGA

Szef do sekretarki:  
— Czy mógłbym wiedzieć co pani robi w niedzielę?  
— Właściwie to nic.  
— Chciałbym więc zwrócić pani uwagę, że dzisiaj jest poniedziałek.

### ANTAGONIZMY

Pomiedzy Galicją a Kongresówką w czasach zaborów istniały spore antagonizmy o których i polscy emigranci nie zapomnieli. Gdy pewnego razu przez Południową Amerykę przejeżdżał samochodem jeden z polskich emigrantów, wstąpił do stacji benzynowej aby zaopatrzyć się w paliwo. W tamtejszym zwyczaju bywało, iż takie stacje obsługiwały przez małżeństwa. Kiedy z budki wyszła ładna

blondyna, emigrantowi wydało się, iż jest Polką. Zanim skończył pytanie, w drzwiach ukazała się głowa Murzyna. Na to rezolutna gospodyni:  
— Niech się pan nie dziwi, że wyszłam za Murzyna moja siostra postąpiła jeszcze gorzej, ona wyszła za „galicjoka”.

### TEŻ WYJŚCIE

Stary włóczęga rozmyśla w porze obiadowej:  
— Gdybym miał parę jajek zrobiłbym sobie jajecznicę na szynce. Niestety, nic z tego nie będzie, bo przecież szynki też nie mam.

### MIEDZY WĘDKARZAMI

— Znam taką rzeczke, że wystarczy sięgnąć ręką, aby złapać rybę.  
— A ja znam taki staw, w

którym jest tyle ryb, że trzeba je najpierw wyjąć, żeby wody zaczerpnąć.

### JAKOŚ TRZEBA SOBIE RADZIĆ

— Tyle mam długów, że nie mogę spać w pracy.  
— Biedaku! Jak to wytrzymujesz?  
— Spie w dzień.



— Halo, czy mogę rozmawiać z panem Kowalskim?  
Rys. L. Iwanow

## Przysłowia o grudniu

◆ Grudzień — trudzień.  
◆ W grudniu po południu o tej samej porze.  
◆ Pogoda grudniowa — wody połowa, lodu połowa.  
◆ Grudzień — ludzień.  
◆ Gdyby kiedy w grudniu grzmiało, wiatrów byłoby nie mało.  
◆ Czwarty grudzień jaki — cały grudzień taki, piąty grudzień stycznia czyni znaki, szósty grudzień — luty prze-

powiada, siódmy grudzień — nam o marcu gada.  
◆ Gdy zamrażnie pierwszego grudnia, wyschnie niejedna studnia.  
◆ Grudzień daje się we znaki, co późno kopią ziemniaki.  
◆ Grudzień ograżnym zimnem roku dokończywa, a tu kto chce zdrowym być, niech ciepła używa.  
◆ Jeśli w grudniu często chmucha, to w marcu i kwietniu plucha.  
◆ Suchy grudzień — sucha wiosna — suche lato.  
◆ W pierwszym tygodniu grudnia gdy pogoda stała, będzie zima długo biała.

## POWIEDZONKA

■ Dlaczego rak chodzi wspak?  
— Bo i jego ojciec chodził tak.  
■ Dla szklanki i dziewczyny nie rachuje się godziny.  
■ Darzy się jak Cyganowi rola.  
■ Długo pokuka kto babę oszuka.  
■ Do ludzi po rozum, do matki po serce.  
■ Dobra gospodyni i z wody mleko uczyni.  
■ Dobry kiedy śpi.  
■ Drzewo, które skrzypi, dłużej w lesie stoi.  
■ Dobrymi chęciami piekło wybrukowane.  
■ Dobry towar wiechy nie potrzebuje.

■ Do wesela się zagoi.  
■ Dobry kogut nigdy nie jest tłusty.  
■ Drzy na baranie wełna, kiedy owce strzyga.  
■ Dwa koguty na jednych śmieciach nie zgodzą się.  
■ Dziad o grusze a baba o pietruszce.  
■ Dziecie nie zaplać, matka nie wie, czego potrzebuje.  
■ Dzień do pracy, noc do spania.  
■ Dzisiaj żyjem, jutro gnijem.  
■ Dziwnie się plecie na tym świecie.  
■ Łachy pod pachy i fora ze dwóra.  
■ Dwie niewiście — jarmak w mieście.  
■ Dzieci nie wybierają sobie rodziców.

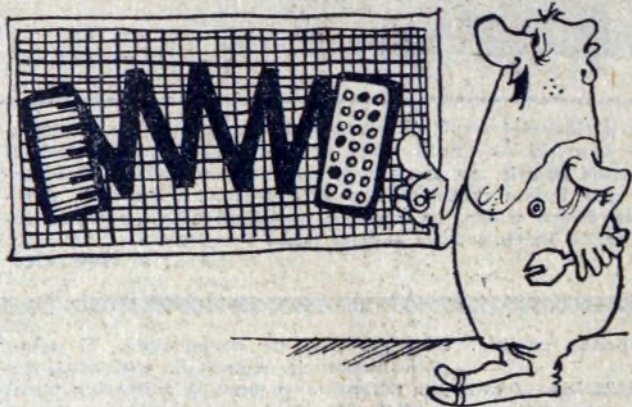
## PORADY PRAWNE



— My w sprawie rozwodu. Po raz pierwszy doszliśmy do porozumienia.  
Rys. L. Szalecki



— Dlaczego ten wykres tak krzywo wisi?  
— Tak jest efektywniej!  
Rys. L. SZALECKI



— Tu się pracuje harmonijnie...  
Rys. L. Szalecki

## LEGENDY NOWOHUCKIE

Europa przeżyła burzliwie epokę napoleońską. Walili się trony, powstawały nowe państwa, zmieniał się porządek społeczny. Mogiła również posiadała swój mały udział w kształtowaniu się tamtej epoki. Podobno był tutaj car Aleksander I, który przeprowadził rozmowę z miejscowym przeorem, a zaważyła ona — jak twierdzi legenda — na późniejszym stosunku rosyjskiego cara do Polaków. Aleksander I miał przejeżdżać przez Mogilę zaraz po przegranej bitwie pod Austerlitz, której 169 rocznica minęła właśnie przed paroma dniami. Car Aleksander musiał czekać na rewanż aż 9 lat, kiedy to pod Lipskiem sprzynierze nie pokonali armię cesarza Francuzów. Tak to fortuna kołem się toczy...

## Cesarz Aleksander w Mogile

Nie miał powodów do radości car Aleksander I, gdy 10 grudnia 1805 roku o godzinie trzeciej nad ranem zjawił się w uśpionym Krakowie, gdzie stała jego armia. 8 dni wcześniej na polach Austerlitz na Morawach połączone armie: austriacka, którą dowodził cesarz Franciszek II oraz rosyjska, którą dowodził on — zostały rozbite przez wojska cesarza Napoleona. Była to jedna z najkrwawszych bitew tamtej epoki. Napoleon uciągnął wojska sprzymierzonych w pułapkę i zepchnął je do zamrażających stawów. Francuzi rozpoczęli ostrzeliwać je ogniem dział i karta-czami. Całe pułki ginęły od artyleryjskiego ognia, lub tonęły. Cesarz Franciszek i car Aleksander uciekli z pola bitwy jeszcze przed ostateczną katastrofą. Świta monarchów rozproszyła się po drodze, a oni sami również wkrótce się rozłączyli, gdyż konie uniosły ich w różne strony. Obaj uciekali w ciemnościach, a Aleksander straciwszy panowanie nad sobą rozplakał się...

zmieszal się, ale odparł: „On Moskal, ja Moskal, to nie dziwnego, że jesteście podobni!” Potem rozmowa zeszła na sprawy wojenne. Ksiądz zapytał: „Co słyhać o batalii na Morawach?” A cesarz odparł: „Moskale prze-



W Krakowie Aleksander spał tylko przez 3 godziny. O godzinie szóstej ruszył dalej, do Rosji. Jechał incognito, mając za towarzyszy jedynie generała Tolstoję oraz przybocznego lekarza. Istnieje legenda, że zatrzymał się na krótko w Mogile. Podobno konie ustały, zmęczone drogą. Aleksander wyszedł z karety i podążył pieszo w kierunku widniejącego w dali klasztoru w Mogile. Tam odbył rozmowę z przeorem, któremu przedstawił się jako adiutant generała Tolstoję i prosił o konie. Trochę się obawiał, że zostanie potraktowany odmownie, zając sobie sprawę, że Polacy pod zaborami skrycie sprzyjają Napoleonowi. Ale obawy jego były płonne.

Przeor tytułowie przyjął młodego człowieka w mundurze oficerskim, po czym zauważył, że przypomina z twarzy Wielkiego Księcia Konstantego. Car

grał i dużo gwardii zginęło!” Zarepili się przy tym, bo znowu przypomnieli sobie szczegóły tragicznej bitwy. „Pożał się Boże — usłyszał — takiego ślicznego ludu po co też imperator na wojnę posłał?” — „Imperator też człowiek, jak my, nie przewidział tego. A zatem jak człowiek mógł zgryzeszty!”

O czym mogli jeszcze rozmawiać: rosyjski car i polski ksiądz? — Może o naturze Polaków, którzy nie cieszą się nigdy z cudzego nieszczęścia, choćby spotkało ono najgorszego wroga. W każdym razie podobno car od tamtego momentu poczuł dużą sympatię dla Polaków.

Parobkowie sprowadzili konie. Car podziękował i pocałował księdza w rękę. Przeor złożył pocałunek na jego głowie i pobłogosławił Aleksandra, nie wiedząc, że błogosławi przyszłego króla Polski.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

## „GŁOS NOWEJ HUTY”

Redaguje zespół w składzie: Marian Oleksy — redaktor naczelny, Danuta Rybarczyk — sekretarz odp. redakcji, Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Jerzy Dane — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieszyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Suda — redaktor działu sportowego. Telefon redakcji — 428-99, lub przez centralę Huty im. Lenina 446-60, wewn. 55-61. Druk. Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wielopole 1.

## ZBOWIDOWSKI SYLWESTER

Dzielnicy Zarząd Oddziału ZBoWiD w Nowej Hucie organizuje w dniu 31 grudnia „WIELKĄ ZABAWĘ SYLWESTROWĄ”.

Bilety wstępu będą do nabycia w Zarządzie Oddziału ZBoWiD os. Centrum C bl. 10.

Wszyscy świadczymy na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia

Poziomo: 1. renifer amerykański, 4. w nim jest Prado, 8. miasto lub zniżka, 9. dwuletnia roślina warzywna, 10. opieka lub tarcza, 11. gałąź pękła, 15. defilada, 18. matka Zeusa, 19. czy lepsze od ziółka? 20. roślina motylkowa uprawiana głównie na nawóz zielony, 21. nerwowy skurcz mięśni, 22. stan w Brazylii, 25. zwolennik... kwaśnych jabłek, 30. służy do przekazywania sekretów, 31. początek dnia, 32. kończy spór, 33. ozdoba pod brodą, 34. osłaniała woja i ry-cerza.

Pionowo: praca ciężka jak sam manesz, 2. miał pas i ostrogi, 3. potrzebny do lutowania, 5. wysyła fale radiowe, 6. garaż gigant, 7. ciemna w rogu, 7a. srebrna moneta ateńska, 12. witka, 13. cyrkowa scena, 14. wiałła nia Minos, 15. uczniowska jedynka, 16. zdrowisko w pow. nowotarskim, 17. mniejsze od dnia, 22. b. lichy pisarz, 23. b. wielka liczba ludzi, 24. przyroda, 26. gęsta trawa, 27. np. walczyk, 28. krzew lub diabeł, 29. zastępuje most.

Wśród czytelników, którzy do dnia 20 grudnia br. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

## BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 48 WYLOSOWALI:

1. Józef Bednarczyk, os. Zgody 8/37, 31-950 Kraków; 2. Adolf Bugno, Centrum „D”, bl. 1/180, 31-932 Kraków; 3. Alfred Sowa, os. Szkolne 23/21, 31-977 Kraków; 4. Kazimierz Woźniczka, os. Teatralne 30/2, 31-947 Kraków; 5. Edmund Sieradzki, ul. Centralna 3/10, 31-982 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 49

Poziomo: 6. kosmetyczka, 9. Monrovia, 10. turkawka, 11. rzeka, 14. koszalka, 16. pijalnia, 18. indosant, 21. podajnik, 23. niedowiarek, 26. drobica, 28. arse-nian, 31. musageta, 33. westalka, 35. ciało, 37. Wincenty, 38. mandsarda, 39. antropometr.  
Pionowo: 1. skrobka, 2. umiar 3. strzemie, 4. uczta, 5. markiza, 7. pokłosie, 8. Ukrainka, 12. akwarelista, 13. niedorostek, 15. zad, 17. len, 19. banjo, 20. Traja, 21. plisa, 22. Jukon, 24. ludzie, 25. anakonda, 27. Oka, 29. iwa, 30. kalarepa, 32. gen-erai, 34. tresura, 35. cytra, 36. omamy.

